Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

ROK III. PAŹDZIERNIK 1929. NUMER X.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE

Redaguje Komitet ◆ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

TREŚĆ NUMERU:

LWÓW ∴ PAŹDZIERNIK ∴ 1929

ROK III. PAŹDZIERNIK 1929. NUMER X.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
PRACY SPOŁECZNEJ I OPIEKI NAD DZIECKIEM.

ORGAN ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYD. RZECZYP. POLSKIEJ

WYDAJE: CENTR. KOMITET OPIEKI NAD ŻYD. SIEROTAMI WE LWOWIE
Redaguje Komitet ◇ Redaktor nacz. i odpow.: Dr. Józef Kohn
Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Mickiewicza l. 4. Telefon Nr. 36-06.

Dr. BERNHARD KAHN.

Życie w służbie Żydowstwa[1]).

(Z powodu śmierci Louisa Marshalla)

Dnia 11. września br. zmarł Louis Marshall.

Nie trzeba słów, by światu żydowskiemu uświadomić ciężar straty, którą on przez śmierć tę poniósł.

Nazwisko Louisa Marshalla w naszych czasach tak dalece utożsamiło się z pojęciem Wodza Żydostwa i szermierza żydowskiej czci i prawa, że było ono na ustach wszystkich i we wszystkich sercach. Toteż śmierć Jego wywołała rozpacz i smutek wszędzie, gdzie bije serce żydowskie.

Póki sięga pamięć nasza był Louis Marshall uznanym wodzem Żydostwa amerykańskiego, które On też w tej formie, w jakiej je dziś widzimy, stworzył. Jego jest zasługą, że wszystkie te różnorodne części emigracji żydowskiej o sprzecznych często dążeniach i krańcowo różnej ideologji zespolone zostały w jednolitą masę Żydostwa amerykańskiego, ożywioną wspólnym duchem i ideałem żydowskim.

Urodzony 14. grudnia 1856. w małem mieście amerykańskiem, Syracus, gdzie się też początkowo jako adwokat osiedlił, przeniósł się Louis Marshall w r. 1894. do Nowego Jorku. Był to okres bardzo ciężki w życiu Żydostwa wschodnio-europejskiego i amery-

[1]) Dr. Bernhard Kahn, europejski dyrektor J. D. C. i długoletni współpracownik błp. Louisa Marshalla poświęca temuż powyższe wspomnienie pośmiertne.

kańskiego. Wydane w r. 1891. osławione rosyjskie ustawy majowe wypędziły masy Żydostwa rosyjskiego za ocean. Rozpoczęły się czasy masowej emigracji Żydów rosyjskich do Ameryki. Wespół ze Swym przyjacielelm, Jakóbem H. Schiffem, starał się Marshall o to, by emigracja ta nie napotykała na przeszkody, by przybyłe masy zostały wprowadzone w życie amerykańskie i otrzymały możność gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Już wówczas bowiem pojawiać się poczęły w Ameryce dążności do jaknajdalej idącego ograniczenia emigracji, zwłaszcza Żydów, których uważano za element niepożądany. Walka przeciw tym ograniczeniom była jednem z wielkich zadań, które Marshall przy pomocy Swych przyjaciół wykonał. Oddał On imigracji żydowskiej olbrzymie usługi jako członek urzędowej komisji, która miała za zadanie usunięcie fatalnych stosunków, jakie zaistniały w East-End New-York wskutek masowej imigracji. On też był tym, który jako członek ustanowionej w r. 1908 przez stan New-York komisji imigracyjnej zawsze występował w obronie praw imigrantów Żydów.

Jako prawnik miał Louis Marshall przedewszystkiem na oku rozwój i ochronę tego prawa, które normuje życie państwowe i konstytucyjne i dąży do wytworzenia atmosfery szczerości i uczciwości w skomplikowanych stosunkach gospodarczych między ludźmi. Jako człowiek o wielkiem wykształceniu ogólnem okazywał On zainteresowanie dla literatury i sztuki, które ludzi i narody wzajemnie do siebie zbliżają; jako człowiek praktyczny szukał On praktycznych zadań i w nauce.

Ten zmysł praktyczny przewodził Mu też we wszystkich Jego pracach dla Żydostwa. Nie wystarczała Mu pomoc dla Żydów, którzy jako imigranci przybywali do Ameryki, by tam stworzyć sobie warunki spokojnej i godziwej egzystencji. Zapragnął walki o wolność i prawo wszystkich Żydów na świecie. Toteż wzrastający ucisk Żydów w Rosji, który w pogromie kiszyniewskim w r. 1903. osiągnął swój okropny punkt kulminacyjny, skłonił Marshalla do rozpoczęcia wspólnie z J. H. Schiffem i Judge M. Sulzbergerem owej działalności, która miała na celu użycie wzrastających już wówczas wpływów politycznych Żydów w Ameryce dla wstrzymania fali ucisku Żydów we wschodniej Europie. Doprowadziło to do stworzenia w r. 1906. pod przewodnictwem Sulzbergera i przy wybitnej współpracy Marshalla Żydowsko-Amerykańskiego Komitetu (American Jewish Comittee), którego przewodnictwo Marshall objął po śmierci Sulzbergera. Komitet ten miał za zadanie obronę praw żydowskich na całym świecie oraz pomoc dla ofiar ucisku i bezprawia.

Większe znaczenie, aniżeli cała działalność pomocowa, posiadał jeden czyn polityczny, który był główną zasługą Marshalla. Oto, gdy objawy ucisku Żydów w Rosji zaczęły się mnożyć, skorzystał Marshall z faktu, że rząd rosyjski także wobec Żydów, obywateli amerykańskich dopuścił się pogwałcenia obowiązków dla wywołania oburzenia tak w amerykańskiej opinji publicznej jak i w sferach rządowych. Skłoniło to Prezydenta Tafta do wypowiedzenia w r. 1908. traktatu handlowego, który między Stanami Zjednoczonemi a Rosją istniał od 66-ciu lat. Fakt, iż prześladowania Żydów skłoniły potężne mocarstwo do tak doniosłego pociągnięcia politycznego, dodał Żydostwu rosyjskiemu otuchy i odwagi do dalszej walki o swe prawa. Wielki ten czyn Louisa Marshalla pozostanie niezapomnianym.

Żydowsko-Amerykański Komitet, stworzony przez Marshalla w r. 1906 wspólnie z Schiffem i Sulzbergerem brał udział we wszystkich wielkich akcjach ratunkowych. Jeszcze nie zaschła była krew ofiar krwawych pogromów w r. 1905. i 1906., gdy wybuchły prześladowania Żydów w związku z rozruchami chłopskimi w Rumunji. Przyszły potem krwawe niepokoje w Marokku w r. 1907. i 1912., przyszły nieszczęsne wojny bałkańskie, a wreszcie wojna światowa, która Żydostwo wschodniej i środkowej Europy popchnęła na brzeg zagłady.

Natychmiast po wybuchu wojny, bo jeszcze w październiku 1914 połączyła się z Żydowsko-Amerykańskim Komitetem inna organizacja pomocowa, a mianowicie „American Jewish Relief Comittee". Działalność Marshalla w tej organizacji obok Jakóba H. Schiffa i Feliksa Warburga jest jeszcze świeżo w pamięci całego Żydostwa. Obok tych organizacji pomocowych powstały wówczas jeszcze dwie inne, a mianowicie: „Peoples Relief Comittee" i „Central Relief Comittee".

Dzięki usiłowaniom Marshalla i Jego przyjaciół zwyciężyła wkrótce myśl zjednoczenia wysiłków całego Żydostwa amerykańskiego tak w walce o prawa Żydów jak i w pomocy dla poszkodowanych. W ten sposób powstał zjednoczony „American Joint Distribution Comittee". W tym Komitecie, którego działalność nie wymaga w tem miejscu omówienia,[2]) Louis Marshall był główną sprężyną; był głosem Żydostwa amerykańskiego i jego sumieniem.

Wielka Jego dusza umiłowała Żydostwo jako całość, naród z jego religją i etyką, z jego ideałami i zainteresowaniami. Nie dziw za-

---

[2]) Nadzwyczaj doniosła i na szaroką skalę zakrojona akcja opieki nad dzieckiem żydowskiem, którą ameryk. J. D. C. prowadził w Polsce w latach powojennych jest powszechnie znaną.

tem, że dążył nietylko do zjednoczenia Żydostwa amerykańskiego, lecz do zespolenia całego Żydostwa dla wspólnego czynu dla wspólnej idei. Z równą energją pracował nad gospodarczem podniesieniem ofiar wojny europejskiej, jak nad rozwojem osiedli żydowskich w krajach afrykańskich i azjatyckich, nad organizacją skupień żydowskich w krajach Południowej Ameryki, które stały się nowem centrum imigracji żydowskiej, jak wreszcie nad odbudową zniszczonego Żydostwa rosyjskiego. Uwieńczeniem tego wielkiego dzieła zjednoczenia było zespolenie całego Żydostwa w Ajencji Żydowskiej dla odbudowy siedziby narodowej w Erec Izrael. Dla tej wielkiej idei pracował Marshall i o jej urzeczywistnienie walczył w ostatnich latach życia. I było Mu też danem zebrać w Zurychu owoce tej pracy.

Bezpośrednio po osiągnięciu tego celu, o który Marshall, jako 73 letni starzec walczył z energją i entuzjazmem młodzieńca, wyczerpały się Jego siły. Spełnił On najwyższą misję w Żydostwie, a spełniwszy ją odszedł od nas. Zgasło to Życie tak bogate w wielkie trudy i walki; zgasło uwieńczone zwycięstwem.

Louis Marshall był tym, który wespół z Chaimem Weitzmannem zjednoczył Żydostwo świata. Przez śmierć Jego nie Żydostwo amerykańskie utraciło swego wodza, lecz całe Żydostwo.

Berlin, 12. września 1929.

Dr. C. KLAFTENOWA.

Opiekun ubogich — opiekun społeczny.

Powyższe dwa określenia — to dwa etapy organizowanej myśli społecznej, wyrazy poczuwania się społeczeństwa do obowiązku — wszystkim potrzebującym pomocy, udzielić jej w sposób najbardziej celowy.

Ewolucja pojęcia „opiekuna ubogich" na „opiekuna społecznego" dokonywała się zwolna, a bodźcem tego rozwoju były wzmożone zadania opieki społecznej, które w czasie wojny światowej i długo po niej osiągając najsilniejsze napięcie, wyzwoliły ze społeczeństwa spontaniczne siły, działające pod impulsem najszlachetniejszym i zaznaczające tę działalność trwałymi wynikami. A działalność ta, mimo braku fachowości zrazu, ogromem powagi i oddania wniesionego w zagadnienia poszczególne opieki społecznej — in-

tenzywną chęcią niesienia pomocy, przełamała niejedne zapory, — kiedyindziej niezwalczone, — a oświetlając problemy i łamiąc się z niemi przyczyniała się do przyspieszenia ujęcia wielu podstawowych zagadnień przez najkompetentniejsze czynniki — a temsamem odegrała rolę twórczą.

Toteż czynnik obywatelski ugruntował się w pracy społecznej we wszystkich państwach zachodnich — będąc integralną częścią systemów opiekuńczych jako takich, oraz poszczególnych jego gałęzi. W samym tylko Wiedniu liczba opiekunów i opiekunek społecznych wynosi 6086 obok 5980 sił zawodowo pracujących w działach miejskiej opieki społecznej (prawników, lekarzy, pedagogów, urzędników, pielęgniarek i t. d.) przy ogólnej liczbie 73.164 jednostek (52.464 osób dorosłych i 20.700 młodocianych) objętych bądźto w zamkniętych zakładach (21.500 osób) bądź w opiece pozazakładowej (51.500) opieką społeczną miasta.

Aby opiekunów społecznych do pełnienia ich odpowiedzialnej czynności należycie przygotować, urządza gmina miasta Wiednia specjalne obowiązkowe kursa przeszkolenia, na których zaznajamiają się tak z ustawami i przepisami jak i ze systemami wychowawczymi, hygjeną społeczną jak wogóle całym zakresem zagadnień opieki społecznej.

Urzędnicy opieki społecznej, zwłaszcza w dziale opieki nad młodzieżą (Jugendamt) przechodzą dwuletnie szkolenie.

Już określenie „opiekuna ubogich" było wyrazem systemu dążącego do ujęcia potrzebującego bezpośrednio — u źródła i zerwania z niezdrowemi stronami filantropji, — przy braku wszakże oparcia o autorytet prawa i środki zaradcze szlachetnie pomyślana struktura nie stała się bynajmniej czynnikiem uzdrawiającym rany społeczne.

Instytucja opiekunów ubogich czynna jest we Lwowie od roku 1907 — jako jeden z organów wykonawczych opieki nad ubogimi spełnianej z ramienia Rady miejskiej i obejmuje zasadniczo ubogich chrześcjan podczas gdy opiekę nad ubogimi Żydami sprawuje zbór izraelicki przy współudziale gminy m. Lwowa — na podstawie statutu zatwierdzonego przez b. Namiestnictwo z 17. X. 1888 L. 56850. Zasada ta wszakże nie wykluczała Żydów od doraźnej pomocy w zakładach miejskich.

Dla odpowiedniego i łatwiejszego wykonania opieki nad ubogimi, ustanowione zostały okręgi dla spraw ubogich — zgodne z podziałem administracyjnym miasta na dzielnice, a w każdym z nich komisje okręgowe dla spraw ubogich, których członkami byli przedstawiciele duchowieństwa odnośnego okręgu, Magistratu, urzędu zdrowia oraz opiekunowie ubogich.

Oparta o ustawowo obowiązującą zasadę przynależności do gminy z 3. grudnia 1863 opieka nad ubogimi nakłada na opiekunów ubogich następujące najważniejsze obowiązki: Badać bezpośrednio osobiście stosunki i potrzeby przydzielonych im ubogich korzystających z dobroczynności gminnej, czy to przez otrzymywanie wsparcia w gotówce czy w naturze, — czuwać nad dziećmi umieszczonemi na koszt gminy u osób prywatnych mianowicie nad sposobem ich utrzymania i obchodzenia się z nimi, odwiedzać osobiście ubogich pozostających pod ich opieką przynajmniej co 14 dni w ich mieszkaniach i osobiście wręczać im przez okręgową komisję przyznawane wsparcie w gotówce lub w kwitkach na opał albo żywność oraz przekonywać się o sposobie zużycia udzielonego im wsparcia względnie zaopatrzenia, — a dalej starać się o wyszukanie sposobu do zarobkowania i pracy ubogim chcącym pracować, oraz zwrócenie uwagi czy żądający pomocy niema zatrudnienia, któreby uzasadniło obowiązek należenia do Kasy chorych lub też czy nie pozostaje w stosunku służbowym. Wynik swoich dochodzeń wraz z wnioskiem ze zwróceniem szczególnej uwagi na przyczynę ubóstwa, miał przedkładać opiekun ubogich komisji swego okręgu, która załatwia sprawę na posiedzeniu.

Do zasad postępowania przy udzieleniu pomocy należało, że wsparcie lub zaopatrzenie może być udzielone tylko na prośbę ubogiego wniesioną do magistratu.

Opiekę nad ubogimi Żydami wykonywała gmina izrael. jako taka bez instytucji opiekunów ubogich za pomocą Kasy (Funduszu) ubogich. Ustawą o opiece społecznej z 16. sierpnia 1923 (dz. u. 92 p. 726) i rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 6. marca 1928 Dz. U. R. P. 29 oraz dalszemi rozporządzeniami P. R. z r. 1929 Nr. 30 i 43 — wchodzi opieka społeczna tak co do swej treści jak co do sposobu wykonywania jej na nowe tory.

Ta wysoce humanitarna, szeroko zakrojona, — zaszczyt ustawodawstwu polskiemu przynosząca ustawa, nakładając na gminy nowe obowiązki, otwiera przed niemi nowe horyzonty działalności. Wykonywanie bowiem ustawy o opiece społecznej wymaga ogromnego wzmożenia środków opiekuńczych, instytucji i urządzeń, bez których wspaniały gmach ustawy jest tylko wizją odległą — fata morgana — ku której potrzebujący napróżnoby podążali. Zasadniczą cechą tej ustawy jest zniesienie zasady przynależności i przyznanie prawa do trwałej opieki osobom, które przynajmniej od roku w gminie mieszkają i o ile zostało stwierdzone rzeczywiste ich ubóstwo, zaś opieki tymczasowej, jeżeli osoby fizyczne lub prawnie obowiązane z mocy ustawy cywilnej lub innych tytułów mogą dopełnić swoich obowiązków, natenczas w razie odmówienia pomocy

mają być do tego zniewolone w drodze prawnej, w międzyczasie jednak gmina winna roztoczyć opiekę tymczasową nad potrzebującymi jej z prawem regresu do nich, względnie do gminy, w której przysługuje im prawo do trwałej opieki.

Co do zakresu swego opieka społeczna obejmuje:

a) opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępnemi oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia,

b) ochronę macierzyństwa,

c) opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i wogóle nad niezdolnymi do pracy,

d) opiekę nad bezdomnemi ofiarami wojny, szczególnie ciężko poszkodowanemi,

e) opiekę nad więźniami po odbyciu kary,

f) walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem,

g) pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z niemi.

Co do rodzaju opieki społecznej dzieli się ona na:

a) opiekę przytułkową (w zakładach opiekuńczych),

b) opiekę domową (pozazakładową).

Ad a) Opieka przytułkowa polega na umieszczeniu potrzebujących jej w zakładach opiekuńczych, mianowicie w zakładach dla nieuleczalnych, schroniskach miej., lub innych zakładach opiekuńczych na zasadzie zawartej z nimi umowy.

Ad b) Opieka pozazakładowa polega na dostarczaniu 1) koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia, 2) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem, 3) pomocy w nabywaniu niezbędnych narzędzi pracy zawodowej, pomocy lekarskiej i lekarstw na koszt gminy, 4) pomocy przy przywróceniu utraconej lub podniesieniu zmniejszonej zdolności do pracy.

Prócz wyżej wymienionych za niezbędne potrzeby życiowe uważa się u dzieci staranie o religijno- moralne, umysłowe i fizyczne ich wychowanie, u młodocianych zaś pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej.

Nadto opieka społeczna obejmuje obowiązek sprawienia pogrzebu.

W myśl powyższych ustaw gminy sprawują opiekę społeczną przez a) Komisję opieki społecznej, b) Magistrat (wydział opieki społecznej) i c) opiekunów społecznych.

Rozszerzonemu zakresowi działalności Komisji Opieki społecznej odpowiada powiększenie dotychczasowego jej składu. W myśl

powołanego rozporządzenia P. R. z 6. marca 1928 art. 10. wchodzą w jej skład:

1) Prezydent miasta, względnie jego zastępca jako przewodniczący,

2) Członkowie Rady miejskiej wybierani przez Radę na początku jej kadencji w liczbie przez nią określonej,

3) Przedstawiciele okręgów opiekuńczych wybrani przez opiekunów społecznych,

4) Przedstawiciele miej. urzędu zdrowia.

Zależnie od uchwały Rady miejskiej wchodzą ponadto przedstawiciele istniejących na obszarze gminy stowarzyszeń i instytucji społeczno-opiekuńczych, których listę ustali Rada miej. z tem jednak zastrzeżeniem, by łączna liczba tych przedstawicieli oraz opiekunów okręgowych wchodzących w skład komisji nie przekraczała liczby członków wskazanych w p. 2., oraz by liczba opiekunów okręgowych była większa od liczby przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji społeczno-opiekuńczych.

Działalność Komisji opieki społecznej określa art. 11. rozp. powyższego jako wydawanie opinji i inicjatywę w zakresie

1) organizacji i sposobu wykonywania opieki społecznej na terenie gminy,

2) koordynowania wykonywania przez gminę opieki społecznej z działalnością opiekuńczą stowarzyszeń i instytucji istniejących na terenie gminy,

3) sprawozdań i spostrzeżeń opiekunów okręgowych (społecznych),

4) podziału gminy na okręgi opiekuńcze, liczby opiekunów społecznych i wyboru kandydatów na opiekunów społecznych,

5) preliminarza wydatków gminy na cele opieki społecznej.

Doniosłego znaczenia obywatelskiego nabiera w świetle tych rozporządzeń instytucja opiekunów społecznych, która o autorytet prawa wsparta, zaufaniem władz i ich pomocą uposażona, ma się stać instrumentem ścisłego kontaktu między potrzebującymi opieki społecznej a organami gminnemi oraz kontroli wykonywania obowiązujących przepisów.

W myśl rozp. z 6. marca 1928, art. 7. jest obowiązkiem opiekuna społecznego

1) inicjatywa i współdziałanie z organami gminnemi w zakresie wykonywania opieki społecznej,

2) czuwanie by osobom potrzebującym opieki i pomocy była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów,

3) badanie z własnej inicjatywy względnie na żądanie zarządu miasta osobistych i majątkowych stosunków osób korzystających

z opieki społecznej dla ustalenia ich prawa do opieki oraz rodzaju i rozmiarów niezbędnej pomocy,

4) udzielanie w wypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przez Gminę przeznaczonych i w sposób przez nią ustalony,

5) komunikowanie opiekunowi okręgowemu swego okręgu swoich spostrzeżeń i wniosków oraz składanie mu przynajmniej raz w miesiącu sprawozdań z działalności,

6) wykonywanie czynności przekazanych osobnemi przepisami, zaś rozp. z r. 1929 Dz. U. R. P. Nr. 30 art. 18 i 19 kładzie nacisk na samodzielność i odpowiedzialność opiekunów społecznych; żąda bowiem by opiekun społeczny zapoznał się z warunkami życia ludności na powierzonym mu obszarze i zwracał szczególną uwagę na wypadki wymagające roztoczenia opieki społecznej, — a dalej by wystąpił (do Magistratu za pośrednictwem opiekuna okręgowego) z wnioskiem w sprawie roztoczenia opieki nad osobą rzeczywiście opieki potrzebującą, nie czekając na jej prośbę. Wyrazem powagi w traktowaniu obowiązków opiekuna społecznego jest art. 20 powyższego rozporządzenia, domagający się, by opiekun przed wystąpieniem z wnioskiem zbadał stosunki osobiste i majątkowe osoby mającej z opieki korzystać, osobiście w jej mieszkaniu a także w razie potrzeby zasięgnął informacyj u jej krewnych, powinowatych, sąsiadów, w miejscu pracy jej lub krewnych oraz we właściwych urzędach lub instytucjach.

W zakresie stosunków osobistych opiekun społeczny winien wziąć pod uwagę stan cywilny osoby mającej korzystać z opieki, jej wiek, pochodzenie, wychowanie i otoczenie, rodzaj zatrudnienia, tudzież wszelkie okoliczności, które wpływają na rodzaj i zakres niezbędnej opieki w myśl obowiązujących przepisów.

Zbadanie stosunków materjalnych winno mieć na celu stwierdzenie czy osoba, której badania dotyczą, posiada środki utrzymania z pracy własnej lub innych dochodów, a w szczególności czy pobiera zasiłek, rentę i t. p., czy korzysta w jakikolwiek sposób ze świadczeń publicznych względnie z pomocy instytucyj lub osób prywatnych, oraz czy istnieją osoby prawnie obowiązane do jej utrzymania i mogące obowiązek ten spełnić.

Dowodem humanitarnego ducha, przenikającego rozporządzenie o opiekunach społecznych, odwołaniem się do ich żywego zainteresowania człowiekiem jest żądanie wyrażone w art. 23. W razie otrzymania prośby opartej na okolicznościach, niedających podstawy do świadczeń z tytułu opieki społecznej a uprawniających do roszczeń z innych tytułów, opiekun społeczny winien w miarę możności udzielić wskazówek co do sposobu dochodzenia

przysługujących petentowi praw, oraz art. 27. mający na uwadze ciągłość pracy opieki społecznej przez badanie co pewien czas warunków osób korzystających z opieki. O ile opiekun społeczny przekona się, że a) warunki osoby korzystającej z opieki społecznej zmieniły się, b) że zastosowany rodzaj opieki jest niecelowy, c) że udzielane świadczenia są wykorzystywane w sposób niewłaściwy lub oszukańczy, winien w każdym z wymienionych wypadków wystąpić z wnioskiem o zmianę rodzaju lub rozmiaru opieki bądź nawet o zaprzestanie udzielania opieki. Wniosek swój zawierający rodzaj i zakres niezbędnej pomocy przedkłada swemu opiekunowi okręgowemu wzgl. Magistratowi, zaś wypłata świadczeń w naturze lub gotówce (wyjątkowo) następuje za pośrednictwem opiekuna społecznego osobiście.

Ze względu na podział miast większych — dla łatwiejszego sprawowania opieki społecznej — na okręgi, a tych na obwody należy do obowiązków opiekunów okręgowych: pozostawanie w kontakcie z opiekunami obwodowymi swego okręgu, odbieranie od nich sprawozdań na posiedzeniach w tym celu zwoływanych, nadto kontrola nad wykonywaniem opieki przez opiekunów swego okręgu.

Szerokiemu i odpowiedzialnemu zakresowi działalności opiekuna społecznego odpowiada stosunek jego do reprezentacji gminy. Wyboru opiekunów społecznych, których stanowisko jest honorowe i bezpłatne — dokonywuje Rada miejska na wniosek Komisji opieki społecznej z pośród osób posiadających prawo wybieralności do Rady miejskiej, a przynajmniej od roku stale zamieszkałych w gminie, przyczem przedewszystkiem uwzględnia się te osoby, które mają za sobą pracę społeczną. W myśl rozp. z r. 1929 Dz. U. R. P. Nr. 30 art. 12 o dokonanem przez Radę miej. wyborze opiekuna społecznego Magistrat niezwłocznie zawiadamia wybranego opiekuna. Prezydent miasta lub jego zastępca pouczy nowoobranego opiekuna społecznego o jego obowiązkach z powołaniem się na obowiązujące w zakresie opieki społecznej przepisy prawne, poczem opiekun społeczny przez podanie ręki złoży przyrzeczenie, iż obowiązki swe spełniać będzie sumiennie i ku pożytkowi powierzonej trosce jego ludności, przestrzegając przytem przepisów prawa.

O złożeniu przyrzeczenia sporządzony będzie protokół, który podpiszą odbierający oraz składający przyrzeczenie.

Po złożeniu przyrzeczenia opiekun społeczny otrzymuje legitymację, która winna zawierać imię i nazwisko opiekuna społecznego, określenie terenu działalności (okręgu wzgl. obwodu), termin ważności, tudzież fotografję opiekuna społecznego. Legityma-

cja winna być opatrzona pieczęcią Magistratu i podpisem Prezydenta lub jego zastępcy.

Sposób sprawowania opieki społeczenej określa szczegółowo specjalna instrukcja. Opiekun społeczny korzysta przy wypełnieniu swych obowiązków z ochrony prawnej przysługującej urzędnikom państwowym zaś władze cywilne państwowe i samorządowe obowiązane są na jego żądanie i za wylegitymowaniem do udzielenia koniecznej pomocy w zakresie ich czynności. Również organy policji państwowej są w myśl ust. z 1929 dz. u. p. Nr.43 obowiązane do udzielenia pomocy opiekunowi społecznemu usuwając przeszkody uniemożliwiające wykonanie czynności, — niezależnie od sporządzenia protokołu za opór władzy. Organy policji państwowej zawiadamiają opiekuna społecznego o każdym wypadku wymagającym natychmiastowego roztoczenia opieki społecznej.

Opiekunowie społeczni mają prawo do noszenia odznaki o barwach miasta.

Gmina miasta Lwowa przystępując obecnie do wprowadzenia w życie ustawy o opiece społecznej i opiekunach społecznych — przebudowuje dotychczasowy system opieki nad ubogimi — w powyżej przedstawiony — na instrukcji dla opiekunów społecznych oparty — system.

Wprowadzenie tej organizacji oznacza też dla gminy wyznaniowej żyd. nową erę pracy w dziale opieki społecznej. Jeśli opieka społeczna ma do spełnienia względem ludności pewne zadania, to w świetle nowej ustawy zaniedbania względem ludności żydowskiej występują nader jaskrawo. Brak najkonieczniejszych instytucji opiekuńczych (żłobków, ochronek, burs, schronisk, przytułków) lub niedostateczna ich ilość, marne warunki pomieszczenia i pracy samej — ujawniają jaki ogrom pracy jest do zrobienia by uchronić od zniszczenia fizycznego i moralnego młodocianych, lub dać możność pracy tym, którzy o nią wołają, przez znalezienie dróg i środków tej pracy — wreszcie by dać spokojny przytułek tym, którzy zmiażdżeni ciężkiemi kołami życia o własnych siłach do kresu dróg ludzkich dojść nie mogą. Miejmy nadzieję, że wysiłki wieloletnie społeczeństwa żyd. walczącego dotąd przeciw nędzy, chorobie, sieroctwu, prawie wyłącznie własnym samopomocowym trudem, znajdą teraz należyty oddźwięk.

W myśl wyżej przedstawionego zakresu działalności Komisji opieki społecznej, a to art. 11 ust. z 6. marca 1928 ustęp 2. dotyczącego koordynowania wykonywania przez gminę opieki społecznej z działalnością opiekuńczą stowarzyszeń i instytucji istniejących na terenie gminy, wykonywać będzie opiekę społeczną nad ludnością żydowską gmina wyznaniowa żyd. pod kontrolą gminy

m. Lwowa. Instytucją opiekunów społecznych objęci tedy będą również Żydzi, a to przez wybór żyd. obwodowych względnie okręgowych opiekunów społecznych, stosownie do gęstości zaludnienia w poszczególnych dzielnicach, jako okręgach opieki społecznej. Prawdopodobnie takich okręgów będzie 7 z łączną liczbą siedmdziesięciu kilku opiekunów społecznych obwodowych. Szczegółowa organizacja i ustalenie ilości opiekunów będą przedmiotem obrad komisji opieki społecznej m. Lwowa w najbliższym czasie po przyjęciu przez Radę miejską „Projektu instrukcji dla opiekunów społecznych".

Jakkolwiek nie posiadaliśmy organizacji opiekunów ubogich, gdyż gmina wyznaniowa działalność tę prowadziła sama (mając ewidencję wszystkich pobierających czy to stałe zasiłki miesięczne czy czasowe lub doraźne) — nie zabraknie osób, które dotychczasową swą pracą społeczną dają rękojmię, że zadanie szczytne choć trudne opiekuna społecznego wypełnić potrafią i zechcą. Rozbudowana opieka nad sierotami zwłaszcza wyszkoliła długoletnich pracowników na tej niwie, którzy nabrawszy doświadczenia i ożywieni niestygnącym zapałem i chęcią niesienia pomocy — przy obecnej reorganizacji znajdą nowe pole pracy. Pożądanem jest, ze względu na fakt, że opiekunowie społeczni zarówno z dorosłymi jak z młodocianymi wejdą w kontakt, by wśród opiekunów znaleźli się ludzie mający prawdziwe zrozumienie dla młodzieży i jej spraw, świadomi tego, że najbardziej wartościową opieką społeczną jest ta, która zmierza do zapobieżenia stanom w których opieka ta jest potrzebną.

Niezawodnie gmina m. Lwowa przebudowując obecny swój system opieki społecznej — urządzi kursy dla opiekunów społecznych. Są one konieczne do zorjentowania się w różnorodności wypadków wymagających pomocy i niejednokrotnie skomplikowanych drogach i środkach tej pomocy — jakoteż dla osiągnięcia jednolitości, ciągłości i ekonomji sił w pracy opiekuńczej. Tylko należycie przygotowany opiekun społeczny — przy innych jego zasadniczych w tym kierunku warunkach do tej pracy — może nietylko dochodzić stanu faktycznego — ale naprawdę przyjść z pomocą i to w najszerszem tego słowa znaczeniu. Z kursów takich mogłyby korzystać też wszystkie te osoby, które pracują w zarządach licznych zakładów opiekuńczych, dalej kierownicy takich zakładów, duszpasterze, nauczyciele jak wogóle wszyscy ci, którzy dobro społeczne mając na uwadze poświęcają czas swój pracy obywatelskiej.

Dr. MICHAŁ FRIEDLÄNDER.

Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży.

10.

SZKOŁA WOBEC ZAGADNIEŃ WYCHOWANIA PŁCIOWEGO.

„The first study of a mankind is the man."

O konieczności uświadomienia mówi się dużo w kołach pedagogów [1]) i ogólnie uznaje się jeśli nie konieczność, to przynajmniej wielki pożytek odpowiednio przeprowadzonego uświadomienia. Chodzi przedewszystkiem o sporne jeszcze pytanie, czy uświadomienie należy do szkoły? Czy nie raczej dom powinien zająć się kwestją tak ciągle jeszcze drażliwą i faktycznie trudną do omawiania w nauce zbiorowej. Pierwszą bowiem zasadą należytego uświadomienia jest indywidualne traktowanie sprawy. Są to argumenty bardzo słuszne i niełatwe do obalenia. Nie jest też bynajmniej moim zamiarem obalać je. Chodzi o rozważenie możliwości takiego współdziałania szkoły w dziedzinie wychowania płciowego, a zwłaszcza uświadomienia płciowego, któreby skutecznie mogło popierać wysiłki domu, o ile one istnieją, lub przynajmniej w części je zastąpić, o ile — jak to należy przyjąć w większości wypadków — wysiłki takie wogóle nie istnieją. Nie istnieją zaś bądźto z powodu nieudolności i nieumiejętności rodziców, którzy sami nigdy należycie nie uświadomieni, nie umieją się do tego zabrać wobec swych dzieci, bądźto z powodu fałszywego ustosunkowania się ich do sfery seksualnej, z którego wynika niemożność skutecznego uświadomienia,

[1]) U nas najmniej. Wydawałoby się, że zagadnienie to u nas nie jest tak aktualne, ani tak piekące, jak w krajach zachodnich. Przeglądając roczniki naszych najpoważniejszych czasopism pedagogicznych i społecznych ostatnich 5 lat nie znajduję ani jednej rozprawy, ani jednego większego artykułu w tej sprawie, zaledwie kilka okolicznościowych notatek i wzmianek w artykułach o innej treści. W bibljografji Rocznika Pedagogicznego za lata 1924/5 znajduję zaledwie dwa artykuły z tej dziedziny, jeden 3-stronicowy, drugi 4-stronicowy, oba w czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem". W „Wychowaniu Fizycznem" pojawiły się w r. 1923. dwie prace: prof. Gantkowskiego „Sprawa uświadamiania płciowego dzieci i młodzieży" oraz Dra A. Szumana „O uświadamianiu płciowem młodzieży szkolnej", traktujące zagadnienie ze stanowiska higjeny.

wymagającego od wychowawcy czystości i szczerości w tej dziedzinie, bądźto wreszcie z powodu zupełnej ignorancji w tych kwestjach. A młodzież pozostawiona sama sobie szuka źródeł „wiedzy", a znajduje je w dość podejrzanych miejscach i u podejrzanych osób...

Wobec ukształtowania współczesnego życia rodzinnego, rozluźnionego znacznie z powodu częstej konieczności zarobkowania przez oboje rodziców, dom nie jest w stanie podołać swoim obowiązkom wychowawczym, najmniej oczywiście, jak wyżej wspomniałem, w dziedzinie wychowania płciowego. Obowiązek ten spada więc z konieczności na społeczną instytucję wychowawczą, jaką jest szkoła, która powinna starać się spełnić go w granicach możliwości. A nadto, jeśli szkoła ma objąć w myśl zasad pedagogiki współczesnej całą istotę dziecka swoim wpływem wychowawczym, to czyż może wykluczyć z zakresu swego działania wychowawczego dziedzinę tak ważną, jak sferę płciową?

Oficjalne czynniki szkolne różnych krajów rozumieją wagę zagadnienia, są jednak nader wstrzemięźliwe w swych wskazówkach dla traktowania go w praktyce szkolnej. Jest to zresztą wybaczalne ze względu na przykre doświadczenia, jakie szkoła porobiła w tej dziedzinie, narażając się na ataki i obmowy ludzi nie rozumiejących czystych intencyj szkoły i wychowawców i wszędzie węszących niebezpieczeństwo dla „moralności".

Dla naszych szkół istnieje wedle mej wiadomości jedynie okólnik Min. WR. i OP. z dn. 10/11 1919, dotyczący działalności lekarza szkolnego: „lekarz szkolny winien w każdej klasie poświęcić kilka godzin w ciągu roku na wykłady i pogadanki z dziedziny higjeny... Zwłaszcza należy w ostatnich klasach niezależnie od indywidualnego traktowania sprawy rozpatrzeć w sposób jak najbardziej taktowny i liczący się z wrażliwością i pobudliwością dojrzewającej młodzieży zagadnienia płciowe, pod względem biologicznym, etycznym i społecznym..." Okólnik zaleca przytem podawanie młodzieży męskiej jako broszurki uświadamiającej książeczki Prof. Herzena „Odezwa do młodzieży męskiej" wyd. Arcta.

Pewne instrukcje w sprawach uświadomienia znajdują się także w przepisach dla lekarzy szkolnych. Tak np. w „karcie zdrowia, którą lekarz ma prowadzić dla każdego ucznia, istnieje rubryka: „Sfera seksualna — okres dojrzewania". Wedle wyjaśnień Dra Kopczewskiego powinien lekarz odbywając oględziny uczniów (lekarka — dziewcząt) zwracać uwagę także na organy płciowe i sferę seksualną, na stan uświadomienia seksualnego, stosunki płciowe i t. p. „Oczywiście, że przy badaniu tych spraw należy kierować się wielką delikatnością i wielkim taktem... Należy działać raczej

ostrzegawczo i spełniać raczej rolę wychowawcy, aniżeli rolę sędziego śledczego. Trzeba serdecznie, po przyjacielsku przestrzegać, a nie karcić“ [2]). Słowa te należy odnieść do całego wychowania szkolnego. Zbyt często jeszcze jesteśmy w szkole sędziami śledczymi i prokuratorami zarazem...

I inne głosy wypowiadają się u nas za pewnem działaniem szkoły w tej dziedzinie. W temże dziele zbiorowem „Higjena Szkolna“ pisze Dr. Jan Szmurło w rozprawce „Propaganda i nauczanie higjeny w szkole“: „...W starszych klasach, zwłaszcza w dwu ostatnich powinni uczniowie otrzymać dość szczegółowy zapas wiadomości z dziedziny anatomji i fizjologji człowieka, oraz higjeny, przyczem szczegółowo należy roztrząsać zagadnienia związane z chorobami zakaźnemi, z pijaństwem, gruźlicą i chorobami wenerycznemi... W szkołach żeńskich uczenice powinny być uświadomione co do niektórych szczegółów życia kobiecego, jak miesiączkowanie, macierzyństwo i pielęgnowanie niemowląt.“

Inny higjenista, Dr. Tadeusz Jaroszyński w rozprawie swojej „Higjena wychowawcza“ zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia w wychowaniu szkolnem spraw seksualnych, a Dr. Marceli Gromski, omawiając „Choroby wieku szkolnego“, m. i. także choroby płciowe, zaleca wyraźnie uświadamianie o zjawiskach płciowych w szkole a to w szkole powszechnej przez nauczycieli (nauczycielki), w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich przez lekarza szkolnego, w szkołach wyższych przez specjalistów — profesorów.

Dr. Tomasz Janiszewski pisze w swym artykule „O znaczeniu pielęgnowania zdrowia młodzieży wyższych uczelni“[3]): „...odpowiednie pouczenie młodzieży o istocie życia płciowego i o szkodliwych następstwach rozpasania płciowego, będzie silniejszym bodźcem hamującym, niż wszelkie moralizowanie.

Głosy te świadczą o tem, że szkoła powinna w granicach swej możliwości przeprowadzać wychowanie płciowe, a zwłaszcza uświadomienie płciowe.

W dziedzinie tej może szkoła działać w dwu kierunkach. Jeden — to rzeczowe, stopniowe uświadamianie o zjawiskach życia seksualnego w nauce biologji i higjeny, drugi — to uduchowienie sfery płciowej przez całokształt odpowiedniego ustosunkowania się do niej całego systemu wychowawczego.

Jakżesz przedstawia się praktyczne przeprowadzenie tych postulatów?

---

[2]) W dziele zbiorowem „Higjena Szkolna“ str. 601.

[3]) „Ruch Pedagogiczny“ 1925.

Uświadomienie biologiczne powinno być przeprowadzone w nauce przyrody wzgl. biologji. Daremnie jednak szukamy jakiejś wyraźniejszej wskazówki w tym kierunku w programie biologji dla szkół ogólnokształcących. Natomiast w programie higjeny dla 4. roku seminarjów nauczycielskich znajdujemy „życie płciowe i choroby weneryczne“ w związku z eugeniką, jako wchodzące w zakres nauczania[4]).

A przecież nauka biologji mogłaby być najważniejszym instrumentem i najlepszą sposobnością dla uświadamiania w szkole. Nauka ta powinna z tego względu zająć w całokształcie nauczania, zwłaszcza w szkole średniej ogólnokształcącej i seminarjach nauczycielskich miejsce o wiele pocześniejsze, aniżeli zajmuje je w naszych szkołach dotychczas. Nauczyciel-biolog, mający wprowadzać dzieci w tajniki stworzenia, musi oczywiście sam ustosunkować się wobec sfery seksualnej szczerze i otwarcie, jeśli z korzyścią ma ją młodzieży z czasem przedstawić. A przedstawi ją najlepiej, postępując systematycznie od istot jednokomórkowych poprzez świat roślinny i zwierzęcy do człowieka, którego nie może żadną miarą traktować w odróżnieniu od wszystkich innych jako istotę bezpłciową, tak jak się go traktuje dotychczas w szkole i wszelkich szkolnych podręcznikach przyrodniczych. Takie traktowanie człowieka w nauce biologji wzbudza w młodzieży nieufność wobec nauczyciela i szkoły, która w najbardziej interesujących ją sprawach, najbliżej ją w tym wieku obchodzących, zupełnie nic powiedzieć nie chce. Jest to rzecz bezwątpienia niezmiernie trudna. Nikt żądać nie może, by nauczyciel w zbiorowej nauce, wobec dzieci różnie w domu chowanych i pod różnemi wpływami do sfery seksualnej ustosunkowanej, traktował drażliwe tematy obcowania płciowego i t. p. Ale umiejętnie przeprowadzone przygotowanie biologiczne na przykładach ze świata roślinnego i zwierzęcego ułatwi nauczycielowi traktowanie głównych zjawisk życia płciowego przez analogję. Jeśli dojdą do tego rozważania higjeniczne i społeczno-etyczne (w klasach wyższych oczywiście), to młodzież z pewnością nie zrozumie fałszywie swego nauczyciela.

---

[4]) Pruskie „Richtlinien für die höheren Schulen“ z r. 1925. stwierdzają we wskazówkach dla nauki biologji: „Nauka biologji chce wszelkim sposobem umocnić w uczniu poczucie odpowiedzialności (scil. za własne postępowanie). Zwłaszcza dadzą higjeniczne pouczenia w biologji pobudki natury etycznej dla własnego postępowania życiowego, jak i dla pracy nad zdrowotnością całego społeczeństwa. Stąd wypływa konieczność poruszania w ciągu nauki przy odpowiednich sposobnościach problemów higjeny płciowej i ich znaczenia dla życia jednostki jakoteż społeczeństwa w sposób jak najbardziej taktowny.

Wszelkie uświadamianie, a więc i biologiczne powinno mieć podkład wybitnie etyczny. Czyż nie miejsce np. w biologji na uwydatnienie stosunku matki do dziecka, stosunku, który, jak widzimy, porównując poszczególne grupy istot żyjących od najniższych do najwyższych, w miarę wyższego stopnia tych grup zyskuje na coraz głębszem uduchowieniu, dochodząc do najgłębszego u człowieka? Czyż urządzenie „Dnia Matki" nie przyczyni się do uprzytomnienia młodzieży świętości tego stosunku, do przypomnienia jej obowiązków wobec rodzicielki, do pogłębienia poglądu na sferę płciową tak dziwnie, tajemniczo związaną z własnem przyjściem na świat? Uświadamiać więc można przy każdej sposobności w taki właśnie głęboko etyczny, czysty sposób. Same bowiem rzeczowe wiadomości — to jeszcze nie właściwe uświadomienie.

Nawet uświadamianie higjeniczne możnaby pozostawić nauczycielowi-biologowi tam, gdzie taki istnieje. Nie można chyba na serjo narzucić mu niekompetencji w tym przedmiocie. Nie wtrąca się przecież w terapję chorób wenerycznych, co należy wyłącznie do lekarza. Do swego długoletniego nauczyciela-biologa, który przygotował młodzież na niższym stopniu, dając jej podłoże biologiczne dla zagadnień płciowych, posiada ona z pewnością na wyższym stopniu więcej prawdziwego zaufania, aniżeli do obcego zupełnie lekarza. Może go nabrać tylko w ciągu dłuższego obcowania z danym lekarzem, a więc w wypadku, kiedy lekarz naucza przez rok cały higjeny i stopniowo wprowadza swą klasę także w zagadnienia higjeniczne sfery płciowej. Tu jest lekarz na miejscu. Interwencja jego będzie też nader pożyteczną dla uzupełnienia działalności nauczyciela, jeśli dla absolwentów (dla absolwentek raczej lekarka wzgl. higjenistka) szkoły powszechnej, średniej ogólno-kształcącej, zawodowej i t. p., odpowiednio do wieku i poziomu młodzieży urządzi cykl wykładów naukowo-popularnych z dziedziny kwestyj płciowych. Byłyby one niejako syntezą całego w tym kierunku położonego wysiłku wychowawczego szkoły i domu, dawałyby uzupełnienie luk, korygowałyby pewne fałszywe dotychczas poglądy, dawałyby wskazówki praktyczne na życie pozaszkolne. Ale w jeszcze jednym ważnym kierunku mogłaby pójść działalność lekarza szkolnego: w kierunku indywidualnego traktowania dzieci pod względem płciowym. W swoich godzinach przyjęć dla poszczególnych dzieci mógłby lekarz niejednemu dziecku wyjaśnić w cztery oczy kwestje płciowe, które w danym wypadku dziecko mogłyby niepokoić, a które lekarz okiem fachowca prędzej zapewne u dziecka zauważy aniżeli wychowawca. Do lekarza też zwróci się wychowawca w wypadkach indywidualnych, w których będzie podejrzewał jakieś nieprawidłowości sfery płciowej u młodzieży (onanja,

zboczenia, podniecenie płciowe i t. p.), a lekarz w zaufaniu swej godziny ordynacyjnej potrafi dać dziecku radę, uspokojenie, wskazówki leczenia i t. d.

Tak podzielone role rozwiązują zdaniem mojem zupełnie jałową dyskusję i namiętne spory: lekarz czy nauczyciel.

Poważną trudnością w przeprowadzaniu naukowego uświadomienia w szkole jest zbiorowość nauczania. W klasach znajduje się młodzież różnego wieku, z różnych środowisk, różnie więc już nastawiona wobec zagadnień płciowych. Uświadomienie, przeprowadzane zbiorowo, może wobec tego na niejednego chłopca lub niejedną dziewczynkę podziałać szkodliwie, bo pobudzając przedwcześnie może instynkt płciowy, skierowując zainteresowanie dziecka właśnie w niepożądanym kierunku, wywołując niewłaściwe uwagi „starszych", już z jakichś mętnych źródeł „uświadomionych" i t. p. Ponadto przy zbiorowem uświadamianiu występuje moment wstydu, którym krępują się subtelniejsze natury i nie stawiają pytań, które im się nasuwają, ze względu na kolegów lub koleżanki[5]). Dlatego najodpowiedniejszą formą jest uświadamianie indywidualne, trudne do przeprowadzenia w szkole dotychczasowej. Tu i ówdzie zdarzyć się może do tego sposobność, zwłaszcza w internatach, którą nauczyciel - wychowawca mógłby może wykorzystać. W każdym razie zbiorowe uświadamianie byłoby możliwem dopiero na stopniu najwyższym szkoły średniej, a więc w kl. VII. i kl. VIII. względnie w równorzędnych klasach innych zakładów, gdzie młodzieńcy w szkole męskiej, a zwłaszcza dziewczęta w żeńskiej są już w takim wieku i stanie umysłowości, aby z powagą i zrozumieniem przyjąć uwagi wychowawcy lub lekarza. Oczywiście, nie będzie to już uświadomienie biologiczne, dla którego jest wtedy zapóźno, lecz higjeniczne i społeczno-etyczne, które młodzieży w tym wieku bezwzględnie jest potrzebne i pożyteczne. Wynika więc z powyższego, że dla uświadomienia biologicznego szkoła dać może tylko podstawy w nauce biologji, pozostawiając dokładne uświadomienie w tym kierunku działaniu indywidualnemu, możliwemu głównie w domu lub internacie, a wyjątkowo tylko występującemu w szkole. Starszej młodzieży może i powinna szkoła dać pełne uświadomienie higjeniczne i społeczno-etyczne.



[5]) Niektórzy wychowawcy wprowadzili skrzynkę pocztową na pytania, stawiane pisemnie przez młodzież. Pytania te bierze wychowawca następnie za temat swych pogadanek z młodzieżą, traktując je zupełnie ogólnie. W ten sposób uwzględnia się wstydliwość młodzieży i jej powściągliwość w stawianiu podobnych pytań wobec innych.

Ale nie na tem kończy się wychowawcza rola szkoły w dziedzinie wychowania płciowego. Drugiem zadaniem, jakie szkoła ma tu do spełnienia jest odpowiednie ustosunkowanie całego systemu wychowawczego w kierunku wychowania do zdrowego i czystego poglądu młodzieży na sferę płciowości.

Jest rzeczą znamienną, że szkoła dotychczasowa przemilcza prawie w swoich zabiegach wychowawczych istnienie instynktu płciowego, w nauczaniu natomiast mówi o nim (naturalnie w osłonkach) aż za dużo. Mam na myśli n. p. naukę literatury ojczystej i obcej, w których erotyka i stosunki erotyczne między obu płciami pierwszorzędną, jeśli nie główną odgrywają rolę. Już od najniższych klas szkoły średniej i w równorzędnych szkoły powszechnej czyta się nowele, wiersze, śpiewa pieśni, „przerabia" książki, w których moment erotyczny odgrywa jakąś rolę. I odgrywać musi, bo też odgrywa w życiu rzeczywistem, którego książki są zwierciadłem. Są nauczyciele, którzy każą 14—15 letnim dziewczętom i chłopcom uczyć się przebiegu „akcji erotycznej" w „Panu Tadeuszu" albo w „Ogniem i Mieczem", a nawet rysować „wykresy" tejże akcji erotycznej! Jak działają na młodzież pod względem wpływu na instynkt płciowy sceny Helenowe i Bohunowe z „Ogniem i mieczem" — nie chciałbym się nad tem rozwodzić. Mam tylko wrażenie, że „Trylogji" nie pisał ani nie przeznaczył Sienkiewicz dla młodzieży w okresie dojrzewania. Czyby tak nie przenieść tej lektury do klas najwyższych?... [6]) A dopiero w lekturze klas wyższych! Ileż tam na każdym kroku scen erotycznych i niedomówień ze strony nauczyciela, który przecież wielu szczegółów nie może z łatwo zrozumiałych względów młodzieży odpowiednio wyjaśnić. Rozbudza się w ten sposób z jednej strony ciekawość płciową i drażni fantazję młodzieży, z drugiej zaś czyni się niewiele, by ją rozumnie uświadomić i w ten sposób zapobiec dociekaniu własnemu z mętnych źródeł oraz fałszywemu interpretowaniu erotyki literackiej, nie czyni się nic, by odpowiednio sublimować instynkt płciowy i uduchowić go.

[6]) Przeciw lekturze tej powieści w kl. IV. gimn. wystąpił ostatnio Dr. Józef Gołąbek w art. Lektura „Ogniem i mieczem" w kl. IV. gimn. w czasopiśmie „Muzeum" Nr. 2/1929. Tam czytamy m. i.: „Zbyteczne byłoby przy analizie utworu zatrzymywanie się nad bardziej drastycznemi miejscami, te sprawy należy pominąć, jak to zaleca słusznie T. Czapczyński. Lecz wskutek takiej dyskrecji powstają dwie możliwości: albo uczeń będzie czynił na własną rękę niestosowne wyjaśnienia wśród kolegów, albo wprawi swą naiwnością w kłopotliwe położenie nauczyciela lub nauczycielkę. Nie wiem, czy w takiej sytuacji może się wytworzyć miły i sympatyczny nastrój w klasie ?"

A może stworzymy specjalne „wydanie szkolne"? (przyp. aut.).

Byłoby więc nader pożytecznem, by pierwiastek erotyczny w lekturze traktować z młodzieżą otwarcie, ze stanowiska głęboko etycznego, uwzględniając znaczenie jego tak w życiu jednostkowem, jak i zbiorowem. Młodzież z ciekawością i powagą słucha takich rozważań nauczyciela i chętnie daje się pociągnąć do dyskusji, w której niejedno błędne przekonanie da się poprawić, niejedno szlachetne uczucie zbudzić. (Mówię oczywiście o klasach wyższych w szkole średniej i równorzędnych innych szkól.) Nauka sama nastręcza więc wcale dużo sposobności dla etycznego wychowania płciowego.

Ale i sam stosunek nauczyciela do młodzieży poważnie tu zaważyć może. Szczególnie chodzi o odpowiednie ustosunkowanie się nauczyciela-mężczyzny wobec uczenic[7]). Jest rzeczą znaną, że dziewczęta we wieku rozwojowym szukają przedmiotu dla swego „uwielbiania", że często przedmiotem tym staje się nauczyciel. Od niego więc zależeć będzie niejednokrotnie dalszy rozwój sfery uczuciowo-erotycznej dziewczęcia. Stopniowe odwracanie zainteresowania uczenicy od stosunku osobistego ku rzeczom wielkim w życiu, ku dziełom, ku stronie społecznej i t. p., a może nawet czasem jakaś szczera i poważna dyskusja zbiorowa lub rozmowa w cztery oczy — przyczynią się do obudzenia w niej poważnego poglądu na sferę erotyki. Najszkodliwszym dla dziewcząt jest naturalnie ten niemiły typ nauczyciela, któremu brak czystości myśli i postępowania wobec kobiety wogóle. Odbije się to nawet wbrew jego woli w jego całem zachowaniu się. Gorzej jeszcze, jeśli zagra rolę Don Juana... Niejedna klasa dziewcząt wypaczyła się zupełnie pod takim wpływem. Szczęście, że takich typów chyba nie dużo.

Także i na chłopców działać musi osobistość nauczyciela. Wyczują oni znakomicie, jak ustosunkowuje się nauczyciel wobec sfery płciowej, wnioskują z uwag jego podczas toku nauki, na wycieczce, wiedzą o każdym jego kroku poza szkołą. Nauczyciel stoi na widoku, wystawiony na spojrzenia setek bystrych oczu: nie wolno mu być człowiekiem prywatnym poza szkołą: musi pamiętać wszędzie i zawsze o swojem powołaniu i zadaniu.

Poważne znaczenie posiada bezwątpienia koedukacja dla wychowania płciowego. Kierownicy i nauczyciele zakładów koedukacyjnych oraz przeprowadzane ankiety wśród samej młodzieży stwierdzają pomyślne w tym kierunku wyniki wychowania koedukacyjnego. Wśród młodzieży wychowującej się wspólnie od lat dziecięcych do samej dojrzałości wytwarza się stosunek koleżeń-

---

[7]) Por. mój art. „Nauczyciel i uczenica" w „Muzeum" 1926.

ski, będący najlepszą sublimacją instynktu płciowego, wspólna praca zbliża obie płci duchowo i uczy chłopców cenić w dziewczynie jej zdolności umysłowe a dziewczęta odwraca od ściśle egocentrycznych zainteresowań, przeważających u nich we wieku dojrzewania, ku bardziej umysłowym zagadnieniom, któremi zajmują się chłopcy. Przeciwnicy wychowania koedukacyjnego muszą przyznać, że system ten bynajmniej nie naraził moralności młodzieży obu płci na szwank, a poważne jego zalety każą go uważać za jeden z najważniejszych i owocnych środków wychowania płciowego. [8])

Szczególne znaczenie dla całokształtu wychowania posiada traktowanie przez szkołę uchybień i wykroczeń młodzieży w dziedzinie płciowości. To znaleziono u któregoś z uczniów karteczkę frywolnej treści, to któryś napisał nieprzyzwoite słowa na ławce, na ścianie, w zeszycie kolegi, to któryś przyniósł do szkoły pornograficzne ilustracje, to spotkano dwóch razem w ustępie i podejrzywa się onanję wzajemną i t. p. Są to wypadki dość częste, niemiłe, bo drażliwe, a zwłaszcza w zakładach koedukacyjnych, gdzie szczególnie o nie łatwo. Oczywiście, od wagi wypadku zależeć będzie sposób traktowania go. W większości wypadków będziemy je traktować ze stanowiska wychowawczego a nie dyscyplinarnego. Za cóż bowiem możemy karać? I jakie mamy prawo do tego, jeśli nie zajmujemy się zupełnie (taki przynajmniej jest stan dotychczasowy) tą sferą życia naszej młodzieży, jeśli nie służymy jej wskazówkami, wyjaśnieniami i radą? Stanowisko wychowawcy jest wobec tego stanu rzeczy niezmiernie trudne. W pierwszej linji obowiązuje go dyskrecja i traktowanie sprawy subtelne, indywidualne i w ścisłem porozumieniu z rodzicami. Wspólnie najłatwiej znaleźć drogę odpowiednią dla odpowiednich zabiegów wychowawczych wobec jednostki. Wychowawca jednak musi wziąć pod uwagę także ogół młodzieży w danej klasie i zakładzie, która w pewnych poważniejszych wypadkach może być narażoną na niebezpieczeństwo zgubnego wpływu danej jednostki. Wtedy nakazuje

---

[8]) Hanna Link pisze w książce „Einfluss des Mannes auf Mädchenbildung" (Lipsk, nakł. Oldenburg): „Dziewczęta muszą wyrastać z chłopcami razem; musi być koedukacja, ażeby radosne doświadczenie naturalnego, bezproblematycznego koleżeństwa złagodziło uświadamiającą się potem obcość, skoro się otworzy przed chłopcami i dziewczętami cudowna tajemnica życia." — Oswald Powell, kierownik słynnej angielskiej szkoły w Bedales, pisze w art. „Coeducation at Bedales" (The New Era, 1925 October): „Naturalne zmieszanie chłopców i dziewcząt wytworzyło atmosferę rodzinną i dopomogło im do wyzwolenia swych własnych, prawdziwych jaźni..." — Szczegółowiej omówiłem ten problem w art. „Koedukacja i koinstrukcja" w „Ruchu Pedagogicznym".

mu obowiązek pedagogiczny usunięcie danej jednostki, zawsze jednak w porozumieniu z rodzicami i w sposób delikatny a dyskretny. Wszczynanie „śledztw" dyscyplinarnych w takich wypadkach jest zdaniem mojem opartem na szeregu doświadczeń, największym błędem pedagogicznym, jakiego może się dopuścić pedagog, mający na oku dobro dziecka poszczególnego i ogółu młodzieży. „Śledztwo" musi rozmazać sprawę, musi spowodować wypytywanie dzieci, jako „świadków" o szczegóły natury drażliwej, musi prowadzić do podnieconej niezdrowo atmosfery wśród młodzieży, musi zwrócić jej uwagę w kierunku wychowawczo najbardziej niepożądanym, w kierunku wypaczeń instynktu płciowego. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na nieopatrznych „pedagogów", którzy, węsząc wszędzie „niemoralność", stojąc na stanowisku autorytetu fałszywie rozumianego, uważając dziecko za przedmiot swej działalności, postępują wbrew wszelkim przez współczesną pedagogikę uznanym zasadom wychowawczym.

Należy przypuszczać, że zmiana metod wychowawczych i dydaktycznych w szkolnictwie oddziała także i na dziedzinę wychowania płciowego dodatnio. Bierny stosunek do nauki, istniejący we większości szkół dzisiejszych, sprzyja oczywiście bezwładowi i osłabieniu woli, tłumieniu i zanikaniu nieuwzględnionych zainteresowań, temsamem bezwolnemu poddawaniu się popędom i pożądaniom. Wprowadzenie aktywności do pracy szkolnej i życia szkolnego w duchu zasad szkoły „twórczej", „aktywnej", „żywej" i t. d. sprzyja intenzywniejszej sublimacji instynktu płciowego. Budząc bowiem zainteresowania młodzieży dla różnorodnych dziedzin pracy fizycznej i umysłowej oraz stale pielęgnując te zainteresowania, odwraca zarazem uwagę młodzieży od sfery cielesno-płciowej. Przyczynia się do tego cały szereg zajęć, jaki nakładają na młodzież samorządowe urządzenia szkoły twórczej (gminy, czytelnie, bibljoteki, różne koła i t. p.).

Nowa szkoła i nowe wychowanie zależy od nowego nauczyciela. Od niego zależy też odpowiednio prowadzone wychowanie płciowe.

Kształcenie nauczycieli, zwłaszcza nauczycieli szkół powszechnych, będących głównymi pionierami i pracownikami na niwie kultury społecznej i narodowej, powinno więc w szerokiej mierze uwzględnić zagadnienie wychowania płciowego. W zakładach, kształcących nauczycielstwo, nie wolno już pomijać żadną miarą problemów wychowania płciowego, ani w odniesieniu do samych wychowanków, którzy muszą otrzymać odpowiednie w duchu powyższych naszych wywodów ukształtowane wychowanie płciowe, ani w odniesieniu do programu nauczania, który winien w szero-

kiej mierze uwzględniać sferę płciową pod względem fizjologicznym, biologicznym, higjenicznym, społecznym i etycznym. Nie wolno nam zapominać o starej, a wiecznie słusznej maksymie: verba docent, exempla trahunt; postępowanie nauczyciela podlega bystrej obserwacji dziecka, które wnet wyczuje i zauważy, jakiem jest nastawienie nauczyciela także wobec sfery płciowej. Nigdzie nie da się z większą słusznością zastosować zdanie Danysza, że nauczycielstwo jest pewnego rodzaju kapłaństwem, aniżeli właśnie w tej najdrażliwszej, najsubtelniejszej dziedzinie życia i postępowania ludzkiego.

Wychowuje nietylko szkoła, ale i — w większej mierze — dom. Szkoła ma sposobność wpływać i w tym kierunku. Chodzi o pewne wychowawczo-uświadamiające działanie szkoły na rodziców. Praktyka nowej szkoły znalazła sobie odpowiednią formę współdziałania z rodzicami w Kołach, Radach i Komitetach Rodzicielskich. Należałoby jak najintenzywniej popierać działanie tych zrzeszeń, częstokroć istniejących tylko formalnie i wegetujących zaledwie. Jednostki energiczniejsze z pośród nauczycielstwa i rzesz rodzicielskich mogą znaleźć tutaj wdzięczne pole działania. Tu byłoby właśnie najsposobniejsze miejsce dla uświadamiania samych rodziców o problemach i metodach racjonalnego wychowania płciowego.

Rzeczą niezmiernie ważną byłoby urządzenie istniejących już zagranicą i w naszych kilku wielkich miastach poradni zdrowia dla problemów płciowych, w którychby i młodzież i dorośli znaleźć mogli w razie potrzeby pomoc lub poradę. Mogłyby to być ewentualnie osobne poradnie dla młodzieży, dokądby młody człowiek przyjść mógł z wszelką ufnością w każdej sprawie życia płciowego. Mniejby wtedy z pewnością było zamachów samobójczych wśród młodzieży, których motywów częstokroć szukać należy w konfliktach na tle płciowem. W poradniach dla matek znalazłyby pomoc i radę dziewczęta i kobiety, zwykle zdane w dziedzinie płciowej na rady „kumoszek", doprowadzające nierzadko do nieszczęść.

W ten sposób otwartość w dziedzinie płciowej, traktowanie jej jako naturalnej i ważnej dziedziny życia ludzkiego, podawanie koniecznych z jej zakresu wiadomości i troska społeczeństwa o normalne ustosunkowanie się każdej jednostki wobec życia płciowego — mogą wywrzeć owocny wpływ tak na współczesne pokolenie dorosłych, jakoteż na młode pokolenie, które ma zbudować przyszłość naszą. Kładźmyż jej fundamenty, wychowując nasze dzieci na ludzi silnych, otwartych, szczerych, naturalnych, patrzących trzeźwo w świat i życie, ale wierzących zarazem w konieczność opanowania rzeczywistości siłą ducha i kierowania się zasa-

dami prawdziwej, głęboko w dusze wszczepionej etyki płciowej i ogólnoludzkiej.

* * *

Nie było i nie mogło być celem niniejszego szkicu oświetlić wszechstronnie problemy wychowania płciowego. Potrafią to doświadczeńsi i bardziej uczeni odemnie. Chodziło o przełamanie spisku milczenia — jak powiada Henderson, —jaki panuje w naszej pedagogice właśnie odnośnie do tych problemów. Wskazówki praktyczne dla jednostek i społeczeństwa niechaj dadzą lekarze, higjeniści i społecznicy.

W sierpniu 1929 r.

NOWSZA LITERATURA PRZEDMIOTU.

1. Blaschke Julius: Menschenfrühling, Sexualpädag. Berichte Lichtkampf — Verlag, Hamburg 1924.
2. Bühler Hans: Die Rolle der Erotik in der männlichen Gesellschaft, Eugen Diederichs, Jena, 1929. 2 tomy.
3. Classen Wilhelm: Studien zur Sexualpsychologie und — pädagogik Manns Pädagog. Magazin, Beyer u. Söhne, Langensalza, 1928.
4. Dehmel Heinrich: Seminar für Liebesprobleme Hensel u. Co Verl., Berlin 1927.
5. Green George: Psychoanaliza w szkole, tł. Z. Ziembiński. M. Arct. Warszawa 1928.
6. Herzen Aleks. Dr.: Odezwa do młodzieży męskiej, M. Arct. Warszawa 1928, II. wyd.
7. Higjena szkolna, dzieło zbiorowe, wyd. Dr. Stan. Kopczyński, M. Arct, Warszawa 1921 (rozprawy: Gromskiego, Jaroszyńskiego, Szmurły....)
8. Hodann Max Dr.: Bub und Mädel, Gespräche über die Geschlechter, Ernst Oldenburg Verl. Leipzig 1927.
9. Klatt Georg Dr.: Geschlechtliche Erziehung als soziale Aufgabe, Ernst Oldenburg, Leipzig 1927.
10. Karman Dr. E.: Moralische Heilkunde der Kinder und Jugendlichen, Union Deutsche Verlagsgesellschaft, Berlin 1927.
11. Lieber Benz. Dr.: Kind und Elternhaus, Eine Stimme aus Amerika, Hensel u. Co Verl., Berlin 1927.
12. Lindsey Ben: Die Revolution der modernen Jugend, Deutsche Verl. Anstalt, Stuttgart 1928.
13. Lindsey Ben: Die Kameradschaftsehe, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart 1928.
14. Mirski Józef Dr.: Rozwój i wychowanie płciowe dziecka w świetle freudyzmu, 1925.

15. Münch Else: Sexuelle Belehrung der Kinder, Manns Pädagog. Magazin, Beyer u. Söhne, Langensalza 1923.
16. Stern Erich Dr.: Die Erziehung und die sexuelle Frage, Union Deutsche Verlagsgesellschaft, Berlin 1927 (rozprawy Charl. Bühler, E. v. Düringa, H. Hoffmana, E. Sterna).
17. Spranger Eduard: Psychologie des Jugendalters, Quelle u. Meyer, Leipzig 1925.
18. Stall Sylwan Dr.: O czem każdy chłopiec wiedzieć powinien, Tow. wyd. Kompas, Łódź 1925.
19. Tagebuch eines jungen Mädchens, wyd. Charl. Bühler, G. Fischer Verl. Jena 1922.
20. Tagebuch eines halbwüchsigen Mädchens, wyd. Dr. Hugh-Hellmuth, Internat. Psychoanalyt. Verl., Wien 1922.
21. Vachet Piotr: Niepokój płciowy, tł. Kazimierz Rychłowski. Tow. Wyd. Ateneum, Lwów 1928.
22. Wachholz Leon Dr.: O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży, Książnica-Atlas, Lwów 1927.
23. Weisbart Josef Dr.: Woher die Kinder kommen, Jugendlesebuch, Hensel u. Co, Berlin 1928.
24. Wood-Allen M. Dr.: O czem każda dziewczyna wiedzieć powinna, Tow. Wyd. Kompas, Łódź 1925.
25. Ziehen Th.: Das Seelenleben der Jugendlichen, Manns Pädag. Magazin, Beyer u. Söhne, Langensalza 1923.
26. Zeitschrift f. Psychoanalytische Pädagogik, Sonderheft 7/9 1927 (rozprawy Bernfelda, Hitschmana, Schneidera, Zulligera i i.).

Dr. MAKS SCHAFF.

Refleksje na temat zazdrości.

1. Leży przedemną sierpniowy numer czasopisma Pro Juventute wychodzącego w Zurychu.

Na pierwszej stronie zaczyna generalny sekretarz Stowarzyszenia Pro Juventute p. Dr. A. Siegfried artykuł pod tytułem „Neue Aufgaben der Schulkindfürsorge" następująco: „Angesichts der Tatsache, dass fortwährend neue Gebiete der Fürsorge von staatlichen und Gemeinde-Wohlfahrtspflegen übernommen werden, stellt sich für die freiwillige Liebestätigkeit immer wieder die Frage, ob ihr überhaupt noch ein Recht auf Weiterbestehen zugestanden werden kann... Es sind in einer Reihe von Kantonen in den letzten Jahren Fortschritte auf diesem Gebiete gezeitigt worden, welche die privaten Fürsorgeorganisationen, wenn nich vor die Frage ihrer Exis-

tenz, so doch vor die unumgängliche Notwendigkeit stellen, sich stets von neuem auf ihre Aufgaben und ihre Arbeitsweise zu besinnen...

Szczęśliwy kraj, w którym prywatne organizacje zastanawiają się nad tem, czy wogóle są jeszcze potrzebne względnie czy nie powinny szukać nowych dziedzin pracy! A czytamy w tem czasopiśmie o innych jeszcze krajach, jak naprzykład Niemcy, w których opieka nad dzieckiem stoi jeszcze wyżej!

Przecieram oczy, a potem zadaję sobie pytanie, kiedy i nam wolno będzie w ten sposób pisać? Kiedy skończy się owa wieczna łatanina, ów wieczny strach przed dniem jutrzejszym, owa wieczna groźba katastrofy i owo stałe stwierdzanie faktu, iż ustawa o opiece społecznej dotychczas nie jest wykonywaną. W tym samym czasie, kiedy w Pro Juventute działaczom społecznym w Szwajcarji wolno zastanawiać się nad ewentualnem rozwiązaniem prywatnych stowarzyszeń zajmujących się opieką nad dzieckiem, my tu zajmujący się opieką nad dzieckiem żydowskiem opłakujemy utratę pomocy Żydostwa amerykańskiego dla naszych prywatnych instytucji i nie wiemy, jak tę stratę powetować.

2. Dnia 8. lutego 1929 wygłosiła p. Janina Kelles-Krausowa staraniem miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej w sali Muzeum Przemysłowego odczyt pod tytułem „Formy opieki nad dzieckiem na Zachodzie". Pamiętam jak mroźnym był ów wieczór piątkowy, gdy zdążałem do sali wykładowej. Prelegentka wyczarowała przed nami ogromne place zabawowe dla dzieci istniejące w małej Belgji. Na ekranie pokazywała nam prelegentka, jak Belgja na tych placach dla bawiących się dzieci wybudowała tanie a celowe hale. Opowiadała nam o tem, jak to odrębne wozy tramwajowe ze specjalną obsługą przeznaczone są dla odwożenia dzieci nawet najmniejszych na te place zabawowe, a w szczególności na półkolonje istniejące za miastem. Zapominało się o mrozie, zapominało się o tem, że mała jest tylko grupka słuchaczy na sali i z jakąś radością wewnętrzną przypatrywano się demonstrowanym przeźroczom.

A u nas? Minęło skwarne lato. Z powodu braku funduszów mniej dzieci wysłano na kolonje. Nasza młodzież bawiła się po ulicach i zaułkach, albowiem miasto takie jak Lwów nie ma dotychczas ani jednego odpowiedniego placu zabaw dla dzieci. Nie można chyba maleńkiego placyku w ogrodzie lub na zamku i nie o wiele większego na placu powystawowym nazwać placem zabaw dla dziatwy takiego miasta, jak Lwów. Czy nie jesteśmy trochę za skąpi dla naszych dzieci w okresie rozwoju ustawodawstwa społecznego, w okresie, w którym obowiązuje hasło: „wszystko dla dziecka"?

3. W Mitteilungen des Reichsausschusses der Jüdischen Jugendverbände z lipca 1929 czytamy w artykule „Jugendberatungsstellen“ o systemach pracy tej instytucji, o tem, że istnieje szeroko rozgałęziona sieć tych poradni, w których współpracują tysiące osób z najrozmaitszych sfer a więc robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy, duszpasterze, nauczyciele, lekarze, adwokaci. Instytucja stosunkowo bardzo młoda rozpowszechniła się nietylko w Niemczech, ale nabyła prawo obywatelstwa i w małej niezamożnej Austrji. Co najbardziej instytucję tę charakteryzuje, to okoliczność, że w pracach jej bierze udział wielka ilość robotników i rzemieślników.

A u nas? Inicjatywa w kierunku założenia takiej poradni podjęta przez Przegląd Społeczny nie znalazła zrozumienia a tem mniej wykonawców. Młodzież puszcza się samopas w najcięższych okresach jej życia, nikt się nie troszczy o to, co ją boli, nikt nie daje tej młodzieży możności szukania i znalezienia pomocy. Czy można przy tym stanie rzeczy dziwić się zatrważającej statystyce samobójstw wśród młodzieży?

4. P. Janina Kelles-Krausowa w odczycie swoim wskazała na szkoły-sanatorja istniejące w Belgji, w których chore dziecko leczy się, a zarazem kontynuuje naukę szkolną, tak iż choroba nie powoduje utraty roku szkolnego. U nas mało jest sanatorjów dla dzieci, a z tych, które są, prawie żadne nie jest na etacie rządowym, lub gminnym. Wszystkie prawie należą do prywatnych stowarzyszeń, są stosunkowo prymitywnie urządzone, walczą ciągle z niedoborami i nawet myśleć nie mogą o tem, aby obok leczenia dawać dziecku naukę szkolną.

Mówi się o zazdrości, że jest uczuciem brzydkiem, że należy je zwalczać. Ja naodwrót życzyłbym sobie, by nasi miarodajni referenci rządowi i gminni przejęli się raz tem brzydkiem uczuciem zazdrości, iż małe w stosunku do Polski kraiki, obejmujące niekiedy obszar nie większy niż kilka naszych województw, zdystansowały nas w akcji opieki nad dzieckiem i postanowili pokazać, że my to lepiej a co najmniej równie dobrze potrafimy. Nie trudną będą mieli panowie referenci pracę. Ustawy dają dostateczną podstawę do wprowadzenia tego wszystkiego w życie, co istnieje gdzieś indziej. Urzeczywistnić ustawę o opiece społecznej ściśle wedle jej ducha, a zazdrościć będą nam inni. Nuże panowie referenci dajcie się ogarnąć uczuciu zazdrości!

Oceny.

Księga sanitarna m. Lwowa.

Sprawozdanie z działalności Miejskiego Wydziału Zdrowia, Instytucji i Organizacji higjeny publicznej za rok 1928. oraz rzut oka na rozwój stosunków sanitarnych w pierwszem dziesięcioleciu Niepodległości Państwa.

Zebrał Dr. Eugenjusz Doliński, Naczelny lekarz miejski.

Spory tom, który się ukazał pod powyższym tytułem zawiera poza nader umiejętnie i systematycznie zebranym i na tabelach i wykresach przedstawionym materjałem statystycznym, dotyczącym zwyczajnej działalności Miejskiego Urzędu Zdrowia, bardzo obszerny i zajmujący dział wskazujący na to, jak dalece postąpiły i rozszerzyły się agendy opieki zdrowia publicznego i jak różnorodnemi są drogi i środki prowadzące do podniesienia sanitarnego poziomu miasta.

Lwów znajdował się od roku 1918. w bardzo ciężkiem położeniu z powodu niszczących i zgubnych następstw najazdów nieprzyjacielskich, przewalania się repatrjantów z Rosji, zakażonych różnemi chorobami, oraz ogólnego zubożenia i bezdomności mieszkańców. Zawleczone choroby zakaźne znalazły więc wśród nich podatne podłoże, co w rezultacie dało katastrofalny stan sanitarny, a zwłaszcza silny wzrost gruźlicy w latach 1919. i 1920.

Dopiero od r. 1921. rozpoczął się powrót do normalniejszych stosunków i poprawa stanu sanitarnego miasta. Epidemje stłumiono a każdy następny rok — jak wykazują tabele dające możność porównania — wykazuje poważne rezultaty zorganizowanej pracy miejskich czynników sanitarnych na tem polu.

Nader wydatnymi czynnikami pomocniczymi okazały się szczególnie na polu zwalczania gruźlicy — i to zarówno profilaktycznie jak i leczniczo — dwa Towarzystwa o charakterze prywatnym, pozostające jednak w ścisłym kontakcie z Władzami opiekującemi się higjeną i zdrowiem publicznem. Są to: „Tow. Walki z gruźlicą“ i „Tow. szerzenia higjeny wśród Żydów w Polsce“ (TOZ), których sprawozdania wykazują cyfry wprost imponujące. Towarzystwa te dążą do zwalczania gruźlicy drogą uświadamiania jak najszerszych mas o tym wrogu. Przez prowadzenie Poradni Przeciwgruźliczej, zakładanie lecznic, urządzanie kolonji i półkolonji, wspomaganie urządzeń dla podniesienia sprawności fizycznej, urządzanie lotnych brygad sanitarnych i t. d. doprowadziły Towarzystwa te wespół z innemi organizacjami, pracującemi w tym samym kierunku, do bardzo pomyślnych rezultatów. Poradnie przeciwgruźlicze powstały też przy Wyższych Uczelniach (Uniwersytet) oraz dla młodzieży szkół lwowskich tak, że obecnie można mówić o doskonale zorganizowanej pomocy sanitarnej. Cyfrowo wykazuje też spra-

wozdanie duży spadek odsetka osób chorujących na gruźlicę. Podczas gdy w r. 1919. zmarło 71.15% osób na gruźlicę, odsetek ten wynosi w r. 1928. już tylko 23.59%. Cyfra ta stanowić może prawdziwą chlubę wszystkich zespolonych czynników a więc Państwa, Samorządu i inicjatywy prywatnej działających w tym samym celu.

Działalność tych organizacji można zobrazować szeregiem dat. Ilość porad udzielonych w r. 1928. w przychodni i poradni Tow. Walki z gruźlicą wynosiła 3934, Tow. Szerzenia higjeny wśród Żydów 7061, Przychodni Przeciwgruźliczej przy klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jana Kazimierza 2658, Poradni Przeciwgruźliczej dla młodzieży przy Państwowej Poradni szkolnej (IV. kwartał 1928.) 23.835.

Bardzo dodatnio zaznaczyła się również działalność Miejskiego Urzędu Zdrowia w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem. Miasto posiada wspaniałe zakłady dla sierót przy ul. Kadeckiej 30. Zakład składa się z kilku budynków, mieszczą się tam dzieci od urodzenia do 18-go roku życia. W roku 1928. przebywało tam 489 dzieci. W lecie są one wysyłane do miejskich kolonji w Brzuchowicach.

Generalna stacja opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Chorążczyzny 22. sprawuje opiekę lekarską i prawną nad dziećmi ślubnemi, nieślubnemi i sierotami. Stacja przeprowadza procesy o ojcowstwo i alimentacje, wyjednywa pensje sieroce i wsparcia, spełnia nadzór nad swoimi pupilami aż do pełnoletności. Zarejestrowanych dzieci ślubnych i nieślubnych w okresie sprawozdawczym — 1835.

W zakresie higjeny szkolnej czynione są wielkie wysiłki i dział ten cieszy się wielką opieką ze strony miarodajnych czynników. Zarówno dla szkół średnich jak i ludowych czynną jest Państwowa poradnia lekarska szkół lwowskich w budynku szkoły im. Piramowicza przy pl. Strzeleckim 5. Z inicjatywy Miejskiego Urzędu Zdrowia urządzono też poradnię dla dzieci psychicznie anormalnych, która się dobrze rozwija, jak też eugeniczną poradnię dla dorastającej młodzieży, która jest w pełnym rozwoju.

Miejski Wydział Zdrowia utrzymuje ponadto ścisły kontakt z Komitetem Wychowania Fizycznego i działa propagandowo przez urządzanie kursów z tej dziedziny dla lekarzy miejskich i szkolnych. Dla utrzymania ciągłości rozwoju naukowego higjenistek i lekarzy szkolnych zorganizowano kurs dla opiekunów i opiekunek dzieci umysłowo anormalnych, na którym wykładali najwybitniejsi specjaliści. Słuchaczy było przeciętnie 60.

Nie poprzestając na uzyskanych już rezultatach będzie Miejski Urząd Zdrowia dążył do wypełnienia luk, które w dziedzinie opieki społecznej dają się dotkliwie we znaki.

A zatem będzie dążył do stworzenia szkoły dla pielęgniarek i opiekunek społecznych i powiększenia w ten sposób kadr takich pracownic, które są niezbędne przy obecnych metodach zapobiegawczych, metodach higjeny i opieki społecznej. W roku 1929. będzie się też odbywać dalsze kształcenie personalu lekarskiego i szkolnego w kierunku pogłębienia wiadomości z zakresu wychowania fizycznego.

Odczuwa się brak żłobków dla niemowląt, publicznych kąpieli ludowych, boisk robotniczych i ogrodów działkowych i będzie zadaniem Miejskiego Urzędu Zdrowia braki te uzupełnić.

Z powyższego sprawozdania wynika, że praca nad reorganizacją Miejskiego Wydziału Zdrowia i podniesieniem higjeny w mieście została z całą gorliwością podjęta i poparta i daje rękojmię pełnego i chlubnego rozwoju.

Wiadomości z central sierocych.

Z centrali lwowskiej.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI INSPEKTORA WYCHOWAWCZEGO PRZY CENTRALNYM KOMITECIE OPIEKI NAD SIEROTAMI WE LWOWIE ZA WRZESIEŃ 1929.

W okresie sprawozdawczym zwiedził inspektor domy sierót w Buczaczu i Zaleszczykach, uzdrowisko w Dębinie i ochronki we Lwowie przy ulicy Janowskiej 54 i w Zamarstynowie. Po zbadaniu stanu każdej instytucji pod względem zewnętrznym, a więc budynków, ich urządzeń pod względem higjenicznym, porządku, schludności dokoła nich oraz w poszczególnych ubikacjach przeglądał spisy dzieci, ich dokumenty osobiste i wychowania. Zwrócono przytem wychowawcom uwagę na konieczność obserwowania dzieci i pouczono o sposobie notowania spostrzeżeń i prowadzenia arkuszy głównych i wychowawczych.

Inspektor zainteresował się również rozwojem umysłowym dzieci, ich czytelnictwem, znajomością nauk judaistycznych i t. p. Wdając się w rozmowę z młodzieżą demonstrował równocześnie sposób prowadzenia gawęd i budzenia zainteresowania u dzieci. Stan pracy w wizytowanych ochronkach jest zadowalający. Z uznaniem podnieść należy przeprowadzoną adaptację sali szkółkowej przy ulicy Janowskiej 54, dokonaną według wszelkich wymogów higjeny szkolnej i estetyki. Frekwencja dzieci w obu ochronkach jest doskonała, schludność uczniów należyta, nabyta już sprawność ręki i oka przy rysunkach świadczy o należycie stosowanej metodzie prowadzenia i o znacznej sumie pracy włożonej w nie przez wychowawczynie. Ochronce Zamarstynowskiej brak jeszcze odpowiednich stołów i krzesełek dla dzieci, nieodzownych w racjonalnie prowadzonem przedszkolu.

W dwukrotnych konferencjach ze sekretarzem Tow. Opieki nad żyd. sierotami (Opieka domowa) poruszono myśl urządzenia regularnych pogadanek

i odczytów dla osieroconej młodzieży, umieszczonej w opiece prywatnej oraz sprawę ewentualnego stworzenia klubu wzgl. świetlicy dla dziewcząt.

Konferencja odbyta z kierownikami zakładów lwowskich poświęcona była sprawie ustanowienia jednolitego programu wychowania, skupienia energji, siły i myśli twórczych w kierunku udoskonalenia systemu i metod wychowawczych. Całokształt pracy wyczerpuje się w 3 postulatach: 1) organizacyjnym, 2) metodycznym i 3) doświadczalnym.

Postanowiono omówić każdy postulat z osobna. Pod względem organizacji młodzieży w zakładach wchodzą w rachubę spólnoty, tworzące się przez wychowanków samorzutnie lub też powołane przez wychowawców oraz samorządy (gminy). W dyskusji wyrażono zapatrywanie, że tworzenie gmin na początku roku szkolnego nie jest wskazane. Należy bowiem zostawić wychowankom pewien czas na swobodne zrzeszenie się w grupy ideowe, koleżeńskie i t. p. Kierownik działać powinien w kierunku połączenia się utworzonych grup w jednolitą gminę. Należy również ustalić linję współpracy kierownictwa z gminą. Stwierdzono przytem, że pewna część młodzieży nieprzychylnie się odnosi do gminy, uważając ją nawet za szkodliwą. Wytwarza się w niej bowiem często oligarchja, czasem przeradza się gmina w organ dla zakładu niebezpieczny. Mimo to młodzież chętnie się wyżywa w organizacji, czego dowodem jest fakt garnięcia się do „Szomru", „Trumpeldora" i i. Powstaje kwestja czy należy młodzieży zakładowej pozwolić na należenie do organizacyj pozazakładowych?

Inspektor wychowawczy stanął na stanowisku, że każdy samorząd młodzieży — o ile jest należycie prowadzony i dozorowany — oddaje sprawie wychowania i pracy w zakładzie znakomite usługi. Uzgodniono zapatrywanie, że przed zorganizowaniem gminy należy zostawić wychowankom czas na swobodny dobór towarzyszy i samorzutne utworzenie spólnoty. Współpraca kierownictwa i wychowawców w instytucjach samorządowych (bibljoteka, kasa koleżeńska, spółdzielnia, redakcja gazety, sąd) jest nieodzowna; uniemożliwia ona wytworzenie się oligarchji. Zakaz należenia wychowanków do ideowych organizacji pozazakładowych nie doprowadza do celu, jakkolwiek to przeszkadza normalnej pracy wychowawczej. Rzecz tę należy załatwić kompromisowo, pozwolić wychowankom odwiedzać organizacje w pewnych tylko dniach, inne zaś dnie mają spędzić w zakładzie. (Ciąg dalszy dyskusji odroczono do następnego posiedzenia, wyznaczonego na 16. października).

Na skutek wysłanego okólnika nadsyłają kierownictwa zakładów sprawozdania pedagogiczne i programy całorocznej pracy wychowawczej. Sprawozdania te i programy, zawierające nader ciekawy materjał omówimy w jednem z następnych sprawozdań.

Urząd Wojewódzki, Wydział Opieki Społecznej we Lwowie urządza 3-miesięczny kurs dokształcający dla wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych. W obradach dotyczących organizacji tego kursu, bierze inspektor wychow. czynny udział. Kurs ten odbędzie się prawdopodobnie w czasie między Bożem Narodzeniem a Wielkanocą. Bliższe informacje co do warunków przy-

jęcia, przedmiotów naukowych, ćwiczeń praktycznych i t. d. podamy w następnej korespondencji.

Z centrali białystockiej.

Dotychczas, mimo starań, nie mieliśmy swego delegata w wojewódzkiej komisji dla kolonji letnich. Dopiero ostatnio przyznano nam jedno miejsce, na które delegowaliśmy p. Domerackiego. Na posiedzeniu odbytem 11. września, w którem uczestniczył już nasz reprezentant obradowano nad rozdziałem subwencji na rok 1929. Komisja miała do dyspozycji 35.000 zł. Z sprawozdania wynikało, że na obszarze całego Województwa korzystało z kolonji 4000 dzieci, z tych polskie towarzystwo „Przystań“ wysłało przeszło 2000, „TOZ“ w Białymstoku, Grodnie i Sokółce — 1000, zaś nasza Centrala przeszło 300 dzieci. Według projektu miała „Przystań“ otrzymać 20.000 zł., „TOZ“ — 6.100 zł. Centrala 1.000 zł. P. Domeracki zawnioskował zmianę tego podziału według zasady ministerjalnej, przyznającej po 7 zł. za dziecko na kolonji i po 3 na półkolonji, albo równomierny podział po 9 zł. od dziecka. Przy tej sposobności podniósł, że mimo krytyczne położenie gospodarcze, jakie przeżywa społeczeństwo żydowskie świadczy ono na cele opieki społecznej w tem przypuszczeniu, że praca ta dozna równomiernego poparcia przez czynnik rządowy. W przeciwnym razie czeka akcję nieuchronny upadek. W odpowiedzi zaznaczył p. Wojewoda, że współczuwa z ciężkiem położeniem materjalnem ludności żydowskiej, projektu jednak z rozmaitych przyczyn zmienić nie można. Postara się natomiast dopomóc przy najbliższej sposobności. Projekt rozdziału został też przyjęty, przeciw czemu p. Domeracki założył votum separatum.

Przystępujemy do rozpowszechnienia wydanego przez nas kalendarza bloczkowego, z którego — usunąwszy pośrednictwo — obiecujemy sobie znaczny zysk.

Oddział w Krynkach przygotowuje energicznie uruchomienie półinternatu. Lokal zremontowano i zamówiono potrzebny inwentarz. Otwarcie nastąpi w czasie świąt Sukot.

W Bielsku przeprowadzono remont domu sierót, kosztem 2.500 zł. — Wstawiono nowe piece do sypialń, oszalowano ściany i wymalowano.

Ostatnio zwiedziliśmy następujące Komitety: Wołkowysk, Sokółkę, Suwałki, Sejny, Filipowo, Kuźnicę, Krynki, Łunno, Wołpę i Dąbrowę. W niektórych miejscowościach zreorganizowaliśmy zarządy, przeprowadzili kontrolę i omówili z komitetami wszystkie aktualne sprawy przyszłej pracy.

Ponieważ ostateczny termin wyboru opiekunów społecznych minął 9. września a w niektórych miejscowościach tego jeszcze nie dokonano przeto poleciliśmy naszym oddziałom, by interweniowały w tej sprawie w magistratach, gminach i sejmikach. Centrala interweniowała w Województwie, gdzie ją zapewniono, że w tej materji wydany zostanie osobny cyrkularz.

Związek zaakceptował wniosek tutejszej Rady Naczelnej w sprawie przesłania magistratom, gminom żydowskim i żydowskim radnym memorjałów, dotyczących położenia naszych instytucyj z żądaniem wypłacenia im uchwalonych już subwencji i podwyższenia takowych na rok 1930/31.

Przegląd zagraniczny.

SPRAWOZDANIE BIURA INFORMACYJNEGO „MIĘDZYNARODOWEJ ŻYDOWSKIEJ OPIEKI NAD DZIECKIEM I OCHRONY MŁODZIEŻY".

W czerwcu b. r. odbyło się w Berlinie posiedzenie „Biura Informacyjnego Międzynarodowej żydowskiej opieki nad dzieckiem i ochrony młodzieży", w której uczestniczyli: pp. Bergel-Gronemanowa (Berlin), dr. Ollendorf (Berlin), Berta Badt-Strauss (Berlin), Bettina Brenner (Lipsk), Czerski (Berlin), Lotta Dond (Jerozolima), dr. Dukasówna (Berlin), B. Engelowa (Berlin), Eugenjusz Friedmann (Berlin), Róża Gasterówna (Londyn), Getruda Goldberg (Berlin), Gugenheimowa (Zurych), Róża Henrickes (Londyn), Selma Kaufmann (Hernö), Erna Lenschütz (Jerozolima), Mina Mühsam (Berlin), Nassauer-Niedermayerowa (Frankfurt n/M.), Neumannówna (Berlin), Paula Ollendorfówna (Wrocław), Wiera Rosenbaum (Lipsk), Hilda Sänger (Wrocław), Schwimmer-Wikewens (Amsterdam), Eliza Schewa (Królewiec), D. Simcha (Wiedeń), Dr. Hermann Stall (Berlin), Helena Anna Thon (Jerozolima), Toni Wiener (Berlin), Fryda Weinreich (Berlin) i dr. Cadik (Hamburg).

Pani Bergel zagaja konferencję, wita przybyłych i wyraża radość z powodu obecności licznych delegatów z zagranicy, co umożliwia nawiązanie osobistego kontaktu z jej działaczami. Następnie składa ona sprawozdanie z dotychczasowej pracy biura informacyjnego, podnosi szczególną wartość zestawionych wykazów instytucyj i organizacyj opieki nad dzieckiem w wielu krajach i apeluje do obecnych, by po zapoznaniu się z wykazami zechcieli zakomunikować biuru zaszłe zmiany, uzupełnienia i poprawki i dopomóc do skompletowania dalszych materjałów. Biuro informacyjne ograniczyło swoją pracę do opieki nad dziećmi i ochrony młodzieży, a to dlatego, że w wielu krajach z powodu wojny dzieci cierpią niezwykłą nędzę, z drugiej strony posiadają niektóre kraje dobrze rozwinięte formy i środki pracy społecznej. Biuro jest więc powołane do zainicjowania wymiany doświadczeń, wypracowania nowych projektów pracy i t. p.

O ogólnej akcji opieki nad dzieckiem zdaje sprawę dr. Ollendorf. Dla tej dziedziny istnieją trzy wielkie międzynarodowe organizacje: Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom w Genewie (International de Secour aux Enfants), Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Młodzieży w Brukseli (Association International pour la Protection de l'Efance) i Stowarzyszenie Pomocy Młodym Dzieciom w Paryżu (Assoc. d' Assistance aux Enfants de premierage). Wymienione towarzystwa dążą do kooperacji w pracy. Organizacja genewska wysyła fachowców do komisji przy Lidze Narodów, która w czasach ostatnich opracowuje rozmaite ważne sprawy, jak n. p. obowiązek wspierania dzieci zagranicznych obywateli (Niemcy projektują właśnie taką ustawę), zgłaszanie i wyegzekwowanie pretensyj alimentacyjnych zagranicą i t. p.

Za najbliższe zadanie Biura informacyjnego uważa dr. Ollendorf: ułożenie i rozesłanie kwestjonarjusza i założenie katastru instytucyj, pośredniczenie w kierunku spełniania życzeń w kwestjonarjuszach wyrażonych, informowanie o stanie materjalnym zakładów, zwracanie uwagi organizacyj na instytucje, potrzebujące materjalnego wsparcia i wykonywanie naogół wszystkich innych zadań, wynikających z pracy biura. (Tak n. p. prosiła Polska o dostarczenie artykułów dla jej czasopism o stanie opieki nad dziećmi w rozmaitych krajach).

W dotychczasowej pracy — dzięki doskonałym odczytom p. Czerskiego o stanie akcji opiekuńczej nad dziećmi w niektórych krajach wschodnich — stwierdzono, że daje się tam odczuć dotkliwy brak odpowiednio szkolonych sił dla tej akcji. Istnieje też tendencja do wysłania do Niemiec odpowiedniej ilości osób na krótkotrwałe kursy przeszkolenia. Biuro informacyjne będzie miało za zadanie założyć te kursy, zabezpieczyć ich uczestnikom możliwość taniego pobytu, ewentualnie spowodować urzędników niemieckich, czynnych w socjalnej opiece do wyjazdu z instrukcjami do tych krajów. Celem stwierdzenia o ile Wschód skazany jest na pomoc i współpracę krajów zachodnich należałoby zapoznać się osobiście z tamtejszymi stosunkami. Wynika więc dla działaczy konieczność odwiedzania krajów wschodnich. Dalszem zadaniem Biura — konkluduje dr. Ollendorf — ma być uzyskanie materjałów informacyjnych, przyciągnięcie do współpracy osobistości z Niemiec i zagranicy; już wciągnięte osoby wykazały wielką gorliwość w pracy.

Pani Brenner (Lipsk) wyraża żal z powodu nieobecności delegatów z krajów wschodnich. Nawiązanie kontaktu z tymi krajami uważa ona za rzecz szczególnej wagi. W kwestji organizacyjnej proponuje ona przekazanie tej dziedziny nowopowstałej wszechświatowej organizacji kobiet.

W odpowiedzi zaznacza dr. Ollendorf, że charakter działalności Biura informacyjnego wymaga, aby w niej uczestniczyli zarówno mężczyźni jak i kobiety, dlatego sprzeciwia się przekazaniu jej wyłącznie organizacji kobiet. O ile Wszechświatowy Związek kobiet wcieli tę dziedzinę pracy w zakres swojej organizacji i zawezwie do współpracy tak mężczyzn jak i kobiety wtenczas postawi się do jego dyspozycji. Mowca chętnie nawiąże pertraktacje z wspomnianym Związkiem i będzie zadowolony, jeżeli się uda uniknąć stworzenia podwójnej organizacji na tym samym terenie pracy.

Również inni uczestnicy podnoszą konieczność międzynarodowej współpracy i nawiązania kontaktu z krajami wschodnio-europejskimi. Z wywodów p. Frydy Weinreich w sprawie opieki nad gruźliczo chorymi, przybywającymi do Niemiec bez środków pieniężnych i p. Rosenbaumowej w sprawie ochrony dziewcząt przebijała się konieczność zaistnienia międzynarodowej organizacji informacyjnej.

P. Brennerowa wnioskuje, że doniosły plan p. Pappenheim założenia centralnej kartoteki wszystkich dzieci potrzebujących pomocy i zbiorowej opieki światowej odpowiada zamysłom Biura informacyjnego. Konkluduje zatem, że nie powinno ono zaistnieć przy wszechświatowym Związku kobiet, którego

pierwszem zadaniem jest ochrona żydowskich kobiet i dziewcząt. Na wniosek p. Henrickes upoważniono p. Bergelową i dra Ollendorfa do prowadzenia pertraktacyj w sprawach organizacyjnych ze Związkiem kobiet. W kwestji szkolenia żydowskich dziewcząt z krajów wschodnich zauważyła p. Paula Ollendorf, że większość ich po wyszkoleniu nie chce wrócić do swych ojczystych krajów. P. Helena Thon (Jerozolima) informuje o planowanej na jesień konferencji w sprawie opieki nad dziećmi w Palestynie. Odpowiedni materjał informacyjny prześle Biuru.

P. Lotta Dond (Jerozolima) kreśli nędzę małych dzieci (2—4 lat) w Jerozolimie i prosi o poparcie Niemiec w akcji pomocy. Sprawę konsolidacji niemieckich stowarzyszeń pomocy na rzecz akcyj opiekuńczych w Palestynie przekazano Biuru do rozpatrzenia.

Na tem zakończono konferencję.

ŻYDOWSKA OPIEKA SPOŁECZNA W AMERYCE.

Prywatna opieka społeczna w Ameryce, w odróżnieniu od publicznej, nader silnie jest rozbudowana. Do niedawna ograniczała się ta ostatnia do udzielania wsparć, wypłacanych bezpośrednio i szablonowo przez zarządy rad dla ubogich. Ten system opieki wywołał też wielkie niezadowolenie szerokich kół ludności. Dopiero w ostatnich czasach wykrystalizowała się praca społeczna w pewnych, specjalnych dziedzinach, jak w opiece nad umysłowo chorymi, więźniami i t. p. Zrozumiałym się tedy staje rozrost prywatnej opieki socjalnej w Ameryce, obejmującej dziedziny, w których działalność organów publicznych nie dopisała.

W każdem większem mieście w Ameryce zorganizowały się stowarzyszenia opiekuńcze w federacje, które obok ustalania programu i zakresu swojej pracy starają się o środki finansowe dla sfederowanych stowarzyszeń.

Trudno zapodać dokładny stan wydatków na akcję społeczną w St. Zjednoczonych. Jeden tylko Nowy Jork wydaje w przybliżeniu na ten cel 60 miljonów dolarów rocznie, Chicago 23,400.000. Charakterystyczną dla stosunków amerykańskich jest metoda pracy federacji żydowskiej opieki społecznej w Nowym Jorku, w skład której wchodzą największe szpitale jak: Mount Sinai, Beth-Israel, Mount Libanon, cały szereg domów sierót, szkoły dla głuchoniemych i kalek, dom starców i kalek im. Montefiore'go, szkoły religijne, hebrajskie i t. p. Pierwsza próba zjednoczenia wszystkich tych kierunków pracy została dokonana dzięki wysiłkom Feliksa Warburga i grupy jego przyjaciół. Każdej instytucji zapewniono zasiłek w takiej samej kwocie, jaką zbierze wśród swoich członków. Skutek był znakomity, zebrano bowiem przeszło 2 milj. dol. a więc o pół miljona dol. więcej niż zwykle. Dziś zbiera federacja 5 milj. dolarów rocznie, które rozdziela między swoich 91 zakładów. Zakłady te wydatkowały od r. 1917 do 1928 blisko 88 miljonów; prawie połowę z tej kwoty otrzymały one od federacji. Federacja nie spełnia bezpośrednio funkcji dobroczynnej,

ogranicza się tylko do zbierania i rozdzielania pieniędzy. Opłaty członków dochodzą do $3^{1}/_{2}$ milj. dolarów rocznie, reszta wpływa z akcyj zbiórkowych (Drives). Budżet opracowuje Business Men's Concil, który posiada 135 oddziałów. Pracą każdego oddziału kieruje wydział z przewodniczącym na czele. Kierownicy wszystkich wydziałów wybierają z pośród siebie radę z 60 członków, tworzącą egzekutywę Business Men's Concil.

Pojedyncze zakłady nie podlegają bezpośredniej kontroli federacji. Przedkładają jej tylko swoje budżety do zatwierdzenia.

W podobny sposób zorganizowaną jest praca społeczna w innych miastach. Istnieją więc federacje w Chicago, Filadelfji, Bostonie, Cleveland, Detroit, Cincinati, San Francisco i w. i. Oceniają, że żydowskie organizacje opiekuńcze w St. Zjednoczonych wydawają rocznie 38 miljonów dolarów, prócz 10—20 milj. jakie przeznaczają na cele społeczne innych krajów.

Z zestawienia statystycznego dowiadujemy się ciekawych cyfr. Przeciętnie składa na cele opieki społecznej każdy żydowski mieszkaniec: Manhattan-Bronx: 5.66 dol, Chicago: 4.76, Philadelfji: 5.38, Bostonu: 5.63, Cleveland: 5.63, Baltimore: 6.45, St. Louis: 8.00, San Francisco: 9.49, Cincinati: 8.39, Neworleans: 14.79.

NOWOJORSKI SĄD DLA DZIECI I WIEŚ DZIECIĘCA.

W jednym z numerów czasopisma „Das Werdene Zeitalter" opisuje kierowniczka szkoły doświadczalnej Klara With swe wrażenia z podróży do Nowego Yorku, w artykule pod tytułem „Nowojorski sąd dla dzieci i wieś dziecięca". („The Children's Court and The Children's Village"). Podkreśla ona, że podobnie jak w innych krajach wzrosła przestępczość w ostatnich dziesiątkach lat w Stanach Zjednoczonych, przyczem upatruje źródło wzrostu tej przestępczości dzieci w braku nadzoru ze strony domu rodzicielskiego, wczesnego wciągnięcia dzieci w orbitę pracy zarobkowej, w pogoni za dolarem, w alkoholiżmie rodziców, strasznej nędzy mieszkaniowej a wreszcie w nienaturalnem przedwczesnem dojrzewaniu dzieci, spowodowanem przez przedstawienia kinowe i wiadomości z gazet wywierające wielkie wrażenie na umysłowość dziecka i wyzwalające w niem sztucznie moc życzeń i pożądań ze świata ludzi dorosłych.

Autorka podnosi, że wszystkie pięć dzielnic Nowego Yorku mają po kilka sądów dla dzieci. Należą do ich kompetencji dzieci i młodociani do lat 16-tu. Sądy te stoją na pograniczu sądownictwa i wychowania. Autorka kreśli swe wrażenia ze sądu dla nieletnich Mannhattan położonego w centrum miasta, wskazując, że zasadniczą cechą tego sądu jest nie kara lecz pomoc. Sąd ten oparty jest m. i. o klinikę dla psychopatycznych dzieci. Oddawanie dzieci pod odpowiedzialny dozór daje, jak okazuje statystyka tego sądu, doskonałe rezultaty.

Obok tego sądu powstały dzięki prywatnej inicjatywie w miejsce zakładów wychowawczych wioski dla dzieci, fermy poprawczo - wychowawcze. Jedną z najpiękniejszych osad wiejskich jest t. zw. „The Children's Village,

Dobsom Ferry Hudson koło Nowego Yorku. Osada ta pięknie położona ma 500 mórg gruntu i 20 domostw w których mieści się po 20 dzieci. Na czele każdego stoją t. zw. rodzice domu (Cotage-Father and Mother). Mąż trudni się zazwyczaj rzemiosłem a żona dba o porządek domu.

Każdy z wychowanków odznaczających się dobrem wychowaniem, pilnością, czystością i porządkiem oraz wystarczającą pracą szkolną oraz rękodzielniczą osiąga pewną ilość punktów upoważniających go do brania udziału w zawodach sportowych, korzystania z kina i radja. Wśród wsi znajduje się piękny plac sportowy, a obok trybuna dla muzyki. Każde dziecko musi otrzymać wykształcenie w rękodziele a jest to możliwe dlatego, że najkrótszy czas pobytu w osadzie o wyż określonym charakterze trwa przez 21 miesięcy. Wieś ma też swoje uroczystości, na które zjawiają się goście z miasta i okolicznych wsi. Rezultaty wychowania tej wsi są znakomite a autorka wyraża przekonanie na podstawie zebranych tam doświadczeń, że „nieskończenie wiele można wydobyć z człowieka poprostu przez to, że mu się użycza trochę szczęścia".

Dr. A. B.

MIĘDZYNARODOWE ZRZESZENIE SZKÓŁ SPOŁECZNYCH.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Międzynarodowego Kongresu Pracy Społecznej, odbytego w ubiegłym roku w Paryżu daną została inicjatywa stworzenia Międzynarodowego Zrzeszenia szkół dla pracy społecznej. Odnośny wniosek znalazł podówczas wielu zwolenników i doprowadził — po pracach przygotowawczych, przeprowadzonych przez Dr. Salamon w Berlinie — w czerwcu b. r. do założenia „Międzynarodowego Komitetu Szkół Społecznych". Statut tego zrzeszenia, uchwalony na konstytuującem zebraniu delegatek szkół różnych krajów w Berlinie, przewiduje następujące cele: Wymiana myśli i doświadczeń przez regularne odbywanie międzynarodowych zjazdów kierowników i sił nauczycielskich szkół społecznych oraz wspólne urządzenia różnych szkół. Wymiana sił nauczycielskich dla odbywania wykładów serjowych. Wymiana uczenic w celu odbywania kursów praktycznych. Stworzenie biura dla zbierania wszelkich publikacji na polu kształcenia pracowników społecznych i udzielania informacji, ewentualnie wydawania biuletynu o nowych publikacjach i instytucjach. Organizacja międzynarodowych kursów dokształcających.

Członkami Zrzeszenia mogą być wszystkie szkoły, których program obejmuje całkowite kształcenie zawodowych pracowników społecznych.

Ponieważ stworzenie wspólnego sekretarjatu będzie mogło nastąpić dopiero w późniejszych latach, powierzono tymczasowo agendy Zrzeszenia wydziałowi wykonawczemu, do którego należą przedstawicielki: Niemiec, Francji, Anglji, Holandji, Belgji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcarji. Jedno z głównych zadań, a mianowicie zbieranie publikacji powierzono Spo-

łecznej Szkole Kobiet w Genewie przy współudziale Międzynarodowego Biura Pracy.

Szczególnie wielką wartość dla wszystkich pracujących przy szkołach społecznych posiadać będą przedewszystkiem planowane Międzynarodowe Zjazdy kierowników i nauczycieli szkół społecznych. Już bowiem na Kongresie paryskim ujawniły się korzyści, płynące z takiej wymiany myśli i doświadczeń. Niedawno odbyte posiedzenie konstytuujące Zrzeszenia było nowym tego dowodem. Zjazdy te przysporzą uczenicom wszystkich szkół społecznych pośrednio bardzo znaczne korzyści. Pozatem otrzymają one dzięki wprowadzić się mającej instytucji wymiany uczenic bezpośrednią możność korzystania z kursów praktycznych i dokształcających, poznania rozmaitych dziedzin pracy społecznej zagranicą i rozszerzenia w ten sposób swych wiadomości i zakresu doświadczeń. Wynikną z tego ogromne korzyści dla pracy społecznej teraz i w przyszłości.

Zrzeszeniem powyższem powinny zainteresować się w pierwszym rzędzie państwa mniejsze, w których pracownicy społeczni mniej mają możności zapoznania się z różnorodnemi objawami i warunkami życia i wielostronnemi metodami pracy na polu opieki społecznej. (Pro Juventute Nr. 8. 1929).

OPIEKA NAD GŁUCHONIEMYMI PO OPUSZCZENIU ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH (Niemcy).

W r. 1927. stworzono w prowincji nadreńskiej przy istniejących szkołach dla głuchoniemych okręgi opiekuńcze. Dyrektorowie ośmiu prowincjonalnych szkół są zarazem kierownikami tych okręgów opiekuńczych, pokrywających się w zasadzie terytorjalnie z danymi okręgami szkolnymi. Przy opuszczeniu szkoły głuchoniemi otrzymują pouczenie, że we wszelkich sprawach zwracać się mogą o poradę bądźto do dyrektora szkoły bądź też do nauczycieli, którym zlecono czynności opiekuńcze. Także istniejące w poszczególnych powiatach związki samopomocowe głuchoniemych częstokroć odsyłają swych członków do powyższych poradni. Niestety zakłady musiały wobec wielkiej liczby zgłaszających się o poradę wprowadzić specjalne godziny przyjęć w oznaczonych dniach. Pracę opiekuńczą ułatwia kartoteka, zawierająca prócz imienia i nazwiska proszących o poradę dokładne dane dotyczące stopnia i przyczyny ich kalectwa, ich wykształcenia, zawodu i stosunków zarobkowych. W wypadku emigracji głuchoniemego z jednego powiatu nadreńskiego do drugiego, jego kartę ewidencyjną przesyła się odnośnemu zakładowi powiatowemu. Prowadzenie takiej poradni wymaga prócz biegłości w obcowaniu z głuchoniemymi także dokładnej znajomości władz i instytucji społecznych jakoteż stosunków gospodarczych całego okręgu opiekuńczego. W ten tylko sposób głuchoniemi w każdym wypadku otrzymać mogą odpowiednie wskazówki i uchronić się od szkód, niepowodzeń i rozczarowań, grożących im na każdym kroku ich ciężkiej drogi życiowej.

W Szwajcarji, gdzie instytucja powyższa nie jest znaną, zastępują ją związki samopomocowe głuchoniemych. Mimoto każdy zakład dla głuchoniemych stara się utrzymać jaknajściślejszy kontakt ze swymi byłymi wychowankami.

(Pro Juventute Nr. 8. 1929).

Przegląd czasopism.

Blätter für das Wohlfahrtswesen — herausgeben von der Gemeinde Wien Nr. 274. Juli — August 1929. Dr. Viktor Gegenbauer: Massnahmen zur Verhütung und Bekämpfung der akuten übertragbaren Krankheiten in Wien. Dr. H. Bindecker: Lungenheilstätte „Baumgartner Höhe" der Stadt Wien. Dr. Hans Paradeiser: Fürsorgewesen und Alkoholismus. Berichte-Gesetze, Verordnungen, Rechtsfragen. — Aus der Wohlfahrtspflege und sozialen Verwaltung.

Zeischrift für Kinderschutz, Familien und Berufsfürsorge — herausgegeben von der Zentralstelle für Kinderschutz und Jugendfürsorge in Wien. Nr. 8—9, August—September 1929. Olga Rudel Zeynek: Mutterschutz und Kinderschutz. Berta Huber: Wöchnerinnenfürsorge der Gemeinde Wien in den Wiener Gebäranstalten. Grete Hauer: Ernstes und Schönes von der Klinikfürsorge der Gemeinde Wien. Käthe Wawra: Jahresbericht 1928 über die Arbeit der städt. Fürsorgerinnen an den zwei Universitäts-Frauenkliniken und der n. ö. Landes Gebär-Anstalt. Dr. Wilhelm Viola: Vom Jugendrotkreuz. Berichte, Gesetzgebung und Verwaltung.

Zeitschrift für Jüdische Wohlfahrtspflege — Berlin 1929.

Heft 3: Charlotte Meyer: Geschichtliches und Grundsätzliches über soziale Gerichtshilfe. Zur Reform der jüdischen Fürsorgeerziehung für Schulentlassene in Heimen. Dr. Grete Reichmann: Deutsche Musikerziehung und ihre sozialpädogogische Bedeutung für die Juden. Mitteilungen — Umschau — Gesetze — Bücher und Zeitschriften.

Heft 4: Dr. Max Kreutzberger: Das Problelm des internationalen Mädchen- und Frauenhandels. Hannah Karminski: Zum Aufsatz: „Das Problem des internationalen Mädchen- und Frauenhandels. Hanna Eisfelder: Die Mitwirkung der freien Wohlfahrtspflege in der Gefährdetenfürsorge. — Mitteilungen, Umschau, Gesetze, Verordnungen, Bücher und Zeischriften.

Dos Szuclose Kind, Warszawa 1929. Nr. 8. L. Neustad: Mandat karny. Dr. Michał Friedländer: Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży. J. Zalcman: Problem początków nauczania czytania i pisania. U. Hauk: Wychowanie rodziców. L. Lederhendler: Opieka społeczna i samorządy.

A. Medes: Nowe wychowanie w literaturze światowej. Przegląd zagraniczny opieki socjalnej i ochrony dzieci. Listy z Central. Bibljografia.

Dos Kind — Warszawa 1928. Nr. 8. Cikszo: Listy do ojca- matki. Janusz Korczak: Szacunek dla dziecka. Prof. B. Godelius: Psychiczny rozwój dziecka i hygjena jego życia duchowego. B. Goldstein: Gmina dziecięca w Bet-Alfa. P. Abram: Kolonje letnie. Dr. P. B. O zimnych kąpielach dla dzieci. K. Gunka: Przedszkole. Aba Halewi Izynt: Wychowanie i nauczanie u Żydów w starożytności. Cwi Tarłowski: Uczcie wasze dzieci mówić prawdę. Ben Jarchinai: Praca Żyd. Funduszu Narodowego w dziedzinie pedagogiczno-wychowawczej. G. Kozakowska: Znaczenie wychowawcze nauki rysunków. J. Goldberg: Na jakich instrumentach uczyć należy dzieci?

Nr. 9. Janusz Korczak: Szacunek dla dzieci. M. Strzałka: Egoizm, altruizm i kłamstwo u dzieci. J. Izraelewicz: Dzieci nerwowe. Estera Roze: Od kogo ma się zacząć wychowanie duchowe. A. L. Grynblat: Dom dla małych kolporterów gazet w Ameryce. Alfred Binet: Nowe pojęcie o dzieciach w wieku szkolnym. M. Klońska-Adler: czy konieczne są bajeczki z ilustracjami dla rozwoju duchowego dziecka?

Pro Juventute, Zürich 1929. Nr. 10. Dr. C. Jecklin: Für die Bündner Jugend. L. Martin: Die wirtschaftliche soziale und kulturelle Lage der bündnerischen Bergbevölkerung. A. Steier: Geschichtliches und Ueberliefertes über Jugendfürsorge und Kinderschutz in den Berggegenden Bündens. Dr. P. Meinherz: Schulkinderfürsorge in Graubünden. Nina Hitz: Schülerfürsorge in Prättigau. Ulr. Buchli: Die besondern Aufgaben der bündnerischen Berufsberatung und die Schwierigkeiten, mit denen się zu kämpfen hat. Frieda Wild: Die Kindergärtnerinnen ausbildung im Kanton Graubünden. Pro Juventute — Umschau — Bibliographie.



PRENUMERATA 3 ZŁ. KWARTALNIE

ZGŁOSZENIA PRENUM. PRZYJMUJĄ:

LWÓW	Administracja „Przeglądu Społecznego“, ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
— „ —	Ce[illegible] Komitet Opieki nad sierotami żyd., ul. Mickiewicza 4. Tel. 36-06.
WARSZAWA	Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Przechodnia 5/9. Tel. 137-50.
— „ —	Centralne Stowarzyszenie Opieki nad dziećmi i sierotami żyd., ul. Elektoralna 1/4. Tel. 414-83.
BIAŁYSTOK	Tow. Białostockie Opieki nad sierotami żyd., ul. Sienkiewicza 4. Tel. 5-11.
WILNO	Komitet Pomocy dla Sierót, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 6-88.
— „ —	Kraj. Komitet Żyd. Pomocy Ofiarom wojny ul. W. Pohulanka 3. Tel. 4-29.
PIŃSK	Centralny Komitet Opieki nad sierotami ul. Łahiszyńska 1. Tel. 86.
RÓWNE	Zarząd Gł. Tow. Opieki nad sierotami żyd. ul. Litewska 13. Tel. 2-11.
KRAKÓW	Zach. Małopolski Związek Tow. Opieki nad sierotami żyd., ul. Zielona 3. Tel. 23-41.
STANISŁAWÓW	Okręgowa Żyd. Rada Sieroca, ul. Sobieskiego 7. Tel. 84.
TARNOPOL	Żyd. Wojewódzka Rada Sieroca, pl. Sobieskiego 5 Tel. 180.

Z DRUKARNI I LITOGRAFJI IGN. JAEGERA LWÓW, UL. SYKSTUSKA 33.